№ 152 — Rocznik IX.

Niedziela, 5 lipca 1868.

Redaktor odpowiedzialny: Teodor Żychliński w Poznaniu.

Administracya i eksped.: Plac Wilhelmowski No. 8. Biuro redakcyi: Lipowa ul. No. 4.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Egzemplarze pojedyńcze sprzedają się w ekspedycyi po 2 sgr.

Cena ogłoszeń (inseratów:) Od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy po wiersza drobnego 3 sgr. (incl. stęm.)

Listy do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów, w Niemczech 2 tal. 12 sgr., w Francyi 18 fr., w Anglii 1 t. 21 sgr., w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 25 sgr., w Holandyi 28 fl., w Belgii 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 18 fr., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 8 dol.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryackiego, należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury, za których pośrednictwem (zob. niż.) można także przesłać ogłoszenia do eksp. Dzień. Pozn.

Rękopisma nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą niszczone.

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Wrocławiu: Jenke & Sarnighausen, Junkernstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz. — W Szwajcaryi: Haasenstein & Vogler w Bazylei. — W Paryżu (przyjmują przedpłatę) Librairie du Luxembourg Rue deTournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Ajencye do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francyą w Paryżu pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. i Wiedniu: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse Gr. Friedrichstrasse 60, A. Retemeyer. H. Albrecht Taubenstrasse 34, — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort. Sachse & Comp. W Frankfurcie n. M. Daube & Comp. — W Wrocławiu: Priebatsch, Ring. — W Buku: St. Bajoński; w Bydgoszczy: Tomasz Śniegocki; w Chełmnie: Józef Chociszewski; w Czempinie: J. Ekert; w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Gołańczy: H. Stan; w Grodzisku: Merdas & Knoll; w Inowrocławiu: A. Kryszewski; w Jaraczewie: Stefański; w Kcyni; Ignacy Wendziński; w Kostrzynie: Swoboda; w Krobi: Jakób Neyman; w Krotoszynie: Ludwik Ciemierski; w Książu: J. Nieradziński; w Łabiszynie M. Kaliski; w Miłosławiu: J. Kamiński; w Mur. Goślinie: Smorowski; w Nakle: L. Wyszyński: w Obornikach: F. W. Rakowski; w Ostrowie: J. Priebatsch; w Pleszewie: L. Zboralski; w Pobiedziskach: J. K. Grocholski; w Rogoźnie: Zieliński; w Śmiglu: T. Radkiewicz; w Śremie: N. Kucharski; w Strzelnie: A. Laskowski; w Toruniu: Mazurkiewicz; w Trzemesznie: Buzalski; w Wągrówcu: Zapałowski; w Witkowie: R. A. Langiewicz; we Wrześni: K. Winżewski, B. Nowakowski.

POZNAŃ, 4 lipca.

Mowa pana Thiersa, któréj treść wczoraj podaliśmy, nie mało obruszyła Nordd. Allg. Ztg, jak się tego łatwo można było spodziewać. Organ hr. Bismarcka z pozorném lekceważeniem wspomina o wycieczkach ministra lipcowego przeciw „uzurpatorskim zachciankom pruskim,“ usiłując wykazać, że p. Thiers podburza Francyą do wojny, aby podkopać cesarstwo a utorować drogę Orleanom do tronu. Lecz i replika pana Magne nie zadowalnia całkiém Nordd. Allg. Ztg, która udaje, że nie pojmuje słów francuskiego ministra skarbu, przedstawiających sytuacyą jako od dwóch lat nader groźną, podczas gdy organ hr. Bismarcka, opierając się na stereotypowych zaręczeniach pokojowych pana Rouher, wraz z nim twierdzi, że żadne niebezpieczeństwo z zewnątrz nie grozi Francyi.

Wybór młodego Milana księciem Serbii nie napotka, jak się zdaje, żadnego ze strony Wysokiéj Porty protestu, tém bardziéj, że mocarstwa oświadczyły się poprzednio jednozgodnie za wolnością decyzyi Serbów co do następstwa tronu. Co do mężów stanu składających rejencyą, znany jest przedewszystkiém p. Risticz, jako nader zręczny dyplomata, któremu Serbia głównie zawdzięcza pomyślne doprowadzenie do skutku układów z Turcyą o wycofanie załogi tureckiéj z twierdzy białogrodzkiéj. P. Risticz ma być wielkim zwolennikiem Francyi. Drugi członek rejencyi p. Blaznavac udowodnił, jako minister wojny, rzadkiéj energii i przywiązania do rodziny Obrenowiczów. Jednomyślność, z jaką skupczyna wybrała senatora Gavrianovicza trzecim członkiem rady rejencyjnéj, świadczy, że mąż ten posiada zaufanie narodu serbskiego, choć za granicą mniéj dotąd jest znany. P. Garaszanin, którego głównie wymieniano jako kandydata do rejencyi, zrzekł się tego dostojeństwa z góry oświadczając, że wyboru nie przyjmie. — Pomimo tak spokojnego przebiegu rzeczy w Serbii, mniema augsburgska Allg. Ztg, że „nowy tron serbski postawiony jest na prochowni, od któréj lonty elektryczne w różnych wyciągnięte są kierunkach.“

Goście Galicyjscy.

Dnia dzisiejszego przyjmujemy w murach naszego starodawnego grodu przybywających z Galicyi gości, mieszkańców kraju, który dzięki zbiegowi różnego rodzaju okoliczności, zyskał z pośród wszystkich ziem dawnéj Polski, najszerszy zakres swobody politycznéj i narodowéj a tém samém że możność, zarazem prawo i obowiązek moralnego przodowania reszcie kraju polskiego, w mniéj korzystnych warunkach istnienia zostającéj. Tak organy prasowe galicyjskie, jak nasze, tak oni, jak my, oświadczyliśmy już kilkakrotnie, wyraźnie i stanowczo, że odwiedziny Sokoła w Poznaniu nie mają być demonstracyą polityczną, że nie mają zamiaru ani podburzać jednych, ani drażnić drugich, lecz że są po prostu naturalnym objawem serca, spełnieniem poszanowania godnéj chęci zapoznania się z ziomkami stron dalszych i z kolebką dziejowego istnienia narodu polskiego. Dla tego téż nie pytamy ani o imiona, ani o tytuły, ani godności odwiedzających nas ziomków, dla tego ciesząc się i czując się zaszczyconymi, jeżli w gronie przybyłych ujrzemy osobistości odznaczone zasługami na polu nauki, literatury lub innych objawów życia publicznego, nie zmienimy przecież w niczém serdeczności zgotowanego gościom naszym przyjęcia, jeżeli zastęp ich będzie się składał tylko z ludzi zacnego umysłu, dobréj woli i prawego serca, woli i serca, których wartości najlepszą i najpewniejszą rękojmą pozostanie sam czyn ich przybycia na Wielkopolską ziemię. Ktokolwiek z odległych stron kraju polskiego przybywa w nasze strony, w bratnim zamiarze zapoznania się z niemi i z nami, daje dowód poczciwéj chęci i szlachetnego sposobu myślenia a tém samém powinien być i będzie dla nas miłym i pożądanym gościem. Tradycye starodawnéj gościnności polskiéj stwierdzą się w szczerém i serdeczném przyjęciu ziomków galicyjskich, których po raz pierwszy w murach naszych witamy, a że wymiana wzajemnych zdań i uczuć, że zapoznanie się podobne nie pozostanie bez zbawiennego wpływu na przyszłość i powodzenie tak Galicyi, jak Poznańskiego, nie mamy potrzeby dowodzić.

Temi przejęci uczuciami, witamy tedy przybywających dzisiaj do Poznania Galicyan, staropolskiém przysłowiem: Gość w dom, Bóg w dom!

Wiadomości urzędowe.

Nauczycielowi gimnazyalnemu Stephan w Głupczycach nadany został tytuł nauczyciela wyższego.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 30 czerwca.

(*T*) Dziś nadeszła wiadomość telegraficzna z Wiednia, że zwłoki ś. p. Artiura Grotgera są już w drodze do kraju. Wiezie je koleją profesor tutejszéj akademii technicznéj p. Karól Maszkowski. Jutro sprowadzone zostaną do Lwowa i pomieszczone w klasztorze OO. Bernardynów a w piątek rano odbędzie się w kościele tego klasztoru uroczyste żałobne nabożeństwo, urządzone przez rodzinę i licznych zmarłego artysty przyjaciół, i zwłoki będą przewiezione z całą okazałością na cmentarz łyczakowski, gdzie pochowane zostaną.

Po południu w piątek po godzinie 4téj odejdzie pociąg nadzwyczajny kolei z uczestnikami urządzonéj przez dyrekcyą Sokoła wycieczki do Poznania. Do dzisiaj zapisanych było przeszło 150 osób. Zapisy trwają ciągle tak że prawdopodobnie przybędzie do was około 200 osób z Galicyi na dni parę w gościnę. Jeżeli niewięcéj osób korzysta z tak szczerze przez was ofiarowanéj gościnności, nie bierzcie to na karb braku chęci poznania Wielkopolan, lecz na karb rozlicznych innych przeszkód, stojących w drodze tysiącom, któreby rade bliżéj z wami się poznać, które jednak z tych lub owych powodów w chwili obecnéj ruszyć się z miejsca nie mogą.

Dziś odbył się pierwszy popis publiczny uczniów szkoły naszego Towarzystwa muzycznego. Licznie zgromadzona sproszona publiczność opuściła salę popisu w najwyższém zadowoleniu, nigdy bowiem nie spodziewała się tak pomyślnego rezultatu. Lubo uczniowie wszystkich oddziałów piękne złożyli świadectwo swych talentów, swéj pilności i gorliwości swych nauczycieli, to jednak palmę pierwszeństwa każden przyznać musi szkole gry na fortepianie, która, zostając dotąd pod wyłącznym kierunkiem samego dyrektora zakładu p. Mikulego, stoi tak wysoko, jak mało w którym tego rodzaju zakładzie zagranicznym. Nie wiem czyją jest zasługą, że egzamin taki tego roku urządzono, ktokolwiekbądź jest motorem tego, przysłużył on się ogromnie naszemu zakładowi muzycznemu. Popis dzisiejszy zamknie może tym panom, którzy, nie wiedząc albo nie chcąc wiedzieć co się dzieje w szkole Towarzystwa, wszędzie głosić się starają, że Towarzystwo o swoją szkołę, wspieraną — choć skąpo bardzo — przez kraj i miasto, wcale niedba, że uczniów wcale nie ma, a jeżeli jakich ma, że ci nic nie umieją. Te i tym podobne głosy, powinnyby po dzisiejszym popisie, który wyżéj stawić można nad wiele koncertów, ustać, czy jednak ustaną, wolno wątpić. Dyrektor zakładu p. Mikuli ma zbyt wielu przeciwników, jeżeli nie nieprzyjaciół, stanowisko jakie zajmuje, sława jaką sobie talentem swym i zasługami swemi zdobył, jest zbyt wielom solą w oku. Ote toi que je m'y mette. Ztąd takie krzyki koteryjne. Inde irrae!

W przyszłym miesiącu będziemy mieli tu rzadką uroczystość. Dnia 13 lipca zjedzie tu nuncyusz papieski w celu konsekrowania kanonika Kuziemskiego na godność biskupa Chełmskiego w miejsce zamęczonego przez Moskwę biskupa Kalińskiego. Ks. Kuziemski zamęczonym przez Moskali nie zostanie, o to można być zupełnie spokojnym. Był on już w Warszawie i przedstawił się Bergowi. Wyniesienie swoje zawdzięcza ks. Kuziemski nie tylko manifestacyom swéj nienawiści do Polaków, bo mamy tu więcéj tego rodzaju kapłanów ruskich, lecz i staraniom metropolity księdza Litwinowicza, który pracował usilnie nad pozbyciem się ks. Kuziemskiego. Na przesiedleniu się p. Kuziemskiego korzystają wszyscy prócz biednych unitów Chełmskich, którym wcale nie zazdrościmy takiego nabytku.

Teatr polski zamknął w poniedziałek swoje przedstawienia i udał się do Czerniowiec, gdzie prawdopodobnie całe zabawi lato. Wracając da kilka przedstawień w Stanisławowie.

W niedzielę narobił hałasu Dziennik Lwowski telegramem z Rzymu z d. 27 b. m., który krótko i węzłowato a stanowczo donosił, że Ojciec Święty umarł po długich cierpieniach. Oczywiście że był to bąk, nikt téż bardzo téj wiadomości nie wierzył, zwłaszcza że równocześnie wydana Gaz. Nar. nic o tym wypadku ważnym nie donosiła, w pierwszéj chwili jednak zajmowano się tym telegramem, bo nikt nie mógł się domyśleć, na coby publiczność tak grubo mistyfikowano. Redakcya Dzien. Lwowski donosi teraz, że to ktoś z umysłu i ze złości ją zmistyfikował, a ona mimo woli swoich czytelników.

Jutro odbędzie się walne zgromadzenie Towarzystwa naukowo literackiego. Na porządku dziennym: sprawozdanie z czynności wydziału wniosek wydziału dotyczący zmian w statucie Towarzystwa, uchwalenie regulaminu obrad walnego zgromadzenia, wybory, wnioski w przedmiotach naukowych i literackich.

PRUSY.

* Berlin, 3 lipca. W stolicy monarchii pruskiéj nastąpiła już rzeczywiście tak nazwana „saison morte.“ Król jegomość przed wyjazdem swym do wód w Ems, który w przyszłą środę ma nastąpić, prezydował wczoraj jeszcze radzie gabinetowéj, na któréj podobno nad ważnemi kwestyami obradowano; nad jakiemi żadna z gazet tutejszych bliżéj się nie rozwodzi. W orszaku Najjaśniejszego Pana w podróży jego znajdować się będą: tajny radzca Abeken, naczelnicy gabinetów cywilnego i wojskowego panowie Mühler i Tresckow, marszałek dworu hrabia Perponcher, tajny radzca Borsk, adjutanci przyboczni podpułkownicy hrabia Lehndorff i Hymmen, lekarz przyboczny doktor Lauer itd. Minister wyznań i wychowania publicznego doktor Mühler i minister handlu hrabia Itzenplitz opuścili już Berlin. Pierwszy udał się do Hanoweru, gdzie nasamp zód zwiedzi uniwersytet w Getyndze, następnie odbędzie posiedzenia konsystorza i prowincyonalnego kolegium szkólnego w Hanowerze, tudzież poinformuje się tamże pod względem innych niższych zakładów naukowych. Drugi wyjechał do Lubeki, zkąd na kilka dni udaje się do prowincyi szlezwicko-holsztyńskiéj.

Cywilna komisya procesowa rady Związku północno-niemieckiego odbyła prócz czterech nadzwyczajnych posiedzeń, na których załatwiony został projekt do prawa, tyczący się stowarzyszeń, a przekazany jéj do zaopiniowania, 13 posiedzeń zwyczajnych. Na posiedzeniach tych posunięto pracę tak daleko, że wkrótce ukończone będą obrady nad księgą I. projektu. Przy opracowaniu zmian tyczących się spraw hipotecznych postawiono kwestyą w ministerstwie sprawiedliwości, czy należy znieść postanowienia prawa rzymskiego o nieważności poręczeń przez kobiety danych (senatus consultum Vellejanum i Authentica si qua mulier), które przeszły i do prawodawstwa pruskiego. Przez code civil, prawodawstwo austryackie a nawet w niektórych prowincyach pruskich postanowienia te zostały zniesione. Minister sprawiedliwości zażądał od sądu apelacyjnego w Celle zaopionowania, czy istnieje potrzeba praktyczna zniesienia w mowie będących postanowień, a sąd ten uprosił kilku praktycznych jurystów do orzeczenia swego zdania pod tym względem.

JK Wysokość książę następca tronu ma powrócić z podróży, jaką przedsięwziął do Pomeranii i W. Księstwa Poznańskiego, celem odbycia przeglądu nad oddziałami wojsk drugiego korpusu, którego jest główno dowodzącym, dnia 9 b. m. do Berlina. Wkrótce atoli po powrocie uda się do Reinhardsbrunn a w sierpniu na obchód uroczysty, jaki obchodzić ma uniwersytet w Bonn, którego książę swego czasu był uczniem. W uroczystości téj ma wziąść równie udział książę Fryderyk Karól i to w towarzystwie dawniejszego swego nauczyciela, a obecnego ministra wojny Roona.

Radzca sądu miejskiego Twesten podał się do dymisyi i otrzymał zwolnienie od służby rządowéj pod dniem 17 czerwca b. r. na mocy królewskiego dimissoriale.

Ministeryalny organ Norddeutsche Allgemeine Ztg zaprzecza wiadomości, jakoby rząd pruski kiedykolwiek był w trakcie z amerykańską rzeczą pospolitą Costa Rica o nabycie portu Limon. Dziennik Post powiada, że z trafnych przyczyn nie wierzyła w prawdziwość tego dementi. Zamieszcza ona dziś wiadomość, że kapitan korwety Kinderling, któremu powierzono owe rokowania, otrzymał jedynie polecenie, gdzie i czy w ogóle niemiecka marynarka handlowa na owych wodach potrzebuje schronienia czyli portu, a zarazem żeby zwiedzał tamtejsze porty, i wszędzie czynił studya marynarskie. W ten sposób zatém list ministra spraw zagranicznych rzeczypospolitéj Costa Rica, podany w dosłownem brzmieniu przez kilka dzienników, a odrzucający propozycye pruskie, albo całkiem jest sfałszowany, albo téż pan Kinderling przekroczył swe instrukcye.

Wczoraj odbyło się tu strzelanie na próbę z angielskich dział systemu Armstronga i niemieckiemi działami stalowemi 96 funtowemi, przyczém podobno uznano, iż działa niemieckie znaczną mają przewagę nad działami angielskiemi.

W prowincyi brandenburskiéj, mianowicie w Niższéj Luzacyi, już w zeszłym tygodniu rozpoczęły się żniwa na dobre.

AUSTRYA.

* Wiedeń, 1 lipca. Jeżeli wierzyć można doniesieniu tutejszego korespondenta do Breslauer Ztg, nie panuje pomimo sprzeczne zaręczenia z innéj strony zupełna zgoda pomiędzy ministrami cislitawskimi, gdyż nie tylko stósunek pomiędzy księciem Carlos Auersperg a baronem Beustem bynajmniéj nie jest przyjacielskim, ale i pomiędzy innymi ministrami wre podobno prawie bellum omnium contra omnes, którego skutek zmniejsza jedynie obawa, iż cała upaśćby mogła budowa mozolna, gdyby jeden z niéj kamień wyjęto. Mimo to jednake będzie trzeba, — jak daléj zaręcza korespondent wspomniany, — wyjąć ten jeden kamień. Faktem bowiem jest niezaprzeczonym, że dr. Brestel, gdy wróci z urlopu, nie obejmie już teki skarbu. Nie wielką to dla finansów austryackich będzie stratą, lecz wielkim dla sprawy liberalizmu uszczerbkiem, ponieważ dr. Brestel reprezentował w ministerstwie tak nazwaną skrajną lewicę. Lecz nie jedyna to strata,

Ze Świata.

IV.

Help your self... pełen znaczenia tytuł książki, która świat obiegła i nawet w naszym języku po dwa kroć była tłómaczoną, a po trzy kroć wydaną. Tytuł ten mówi tak wiele.. że zdaje się już zbytecznem czytać książkę samą, dosyć go zobaczyć na okładce i zamyśleć się nad tém godłem.. Pomagaj sam sobie.. W téj przyjacielskiéj radzie, danéj nowemu pokoleniu, mieści się mimowolne zeznanie epoki, chcącéj świat i społeczność na nowych odbudować podstawach.. Tytuł ten wypowiada, że na miłość bliźniego, na braterską pomoc, na solidarność chrześciańskiéj jednoty, rachować się już nie godzi.. Wszystko to stare łachmany zużyte.. człowiek winien myśleć o sobie, liczyć na swe siły i wywalczać sam sobie byt i przyszłość.

Nimeśmy przyszli do tego cynicznego wyznania, obznajmującego nową moralność i prawo nowe.. trzeba było wiele.. wycisnęła je surowa rzeczywistość.. konieczność. Przed stu laty nieraz rozpacz coś podobnego podyktowała.. ale głośno jako zasady nie śmiano wywieszać téj chorągwi egoizmu uprawnionego. Dziś społeczność przez usta moralistów swych wyrzeka — pomagaj sam sobie, bo ci nikt nie czuje się ani w obowiązku, ani w potrzebie dusznéj pomagać... Jesteś sam jak na wyspie pustéj, zostawiony własnym siłom, idź, pracuj.. dobijaj się.. i.. jak naucza Emerson, gdy ci kto na drodze staje, gdy w sobie czujesz powołanie, myśl, cel do osiągnienia, nie wiąż się miłością bliźniego, nie poświęcaj dla nikogo.. bo prima charitas ab ego..

Wszystko to wczoraj jeszcze zdawało się poczwarném, dziś widzi się naturalném i nie oburza nikogo.

Ale w tych niedostrzeżonych rysach są znamiona wieku, są wskazówki kierunku jego, są niezmiernego znaczenia i wagi symptomata dla postrzegacza i moralisty.. Epoka logicznie mówi Help your self równie indywiduom jak narodom.. Można ubolewać nad tym wyrokiem smutnym, ale kierunkowi temu ani zaprzeczyć nie podobna, ani go nagle zmienić nie podołamy.. Help your self stoi wypisane na czele nowego czasu.. jest to program przyszłości. Z trochą zastanowienia znajdziemy go wszędzie.. W spółeczności demokratycznéj Ameryki, która najśmieléj idzie ku nowéj, zakrytéj dla nas przyszłości, już onoż pomagaj sam sobie — odbiło się we wszystkich żywota skutkach, w przeznaczeniu kobiety, w życiu rodziny, w obyczajach pojedyńczych ludzi, którzy często zmuszeni są pomagać samym sobie — rewolwerami..

Starsi ludzie nawykli do innego spółeczeństwa i innych prawd, zasad odmiennych — coraz się czują bardziéj obcemi wśród téj nowéj dla nich epoki.. Ale nie godzi się dla tego ani wątpić o przyszłości, ani narzekać na teraźniejszość.

Są pewne ewolucye i rewolucye, których ostatecznego rezultatu najgłębiéj sięgające oko nie dopatrzy.. ale głęboka wiara każe zaufać, że.. wszystkie drogi wiodą — ku dobremu... ku lepszemu.. Przez jakie manewra..? tego nie odgadnie z nas nikt..

Nie od dziś stękamy na teraźniejszość i gderzemy na zepsucie... nie od dziś rodzą się reformatorowie i utopiści, którzyby radzi znaleść lekarstwo na choroby ludzkości.. ale są słabości, które koniecznie przebyć należy, jak szkarlatynę i odrę.. Niezmienne prawo postępu znajdzie na to ratunek. Do nas należy postrzegać symptomata, zapisywać je i studyować z chłodną krwią lekarzy przebieg chorób historycznych.. Odbijają się one zresztą i w literaturze wszystkich narodów, a ulubiona forma powieściowa, w któréj, jak w koszyku gałganiarza mieszczą się wszystkie pozostałości ze śmietniska dnia wczorajszego.. dziwnie ułatwia zebranie rysów charakterystyki wieku. Mimo silenia się wyobraźni autorów, nie są oni w stanie wynijść z epoki, malują ją mimowoli, nawet w obrazach przeszłości.. Ci, co dziś piszą o Grecyi, Atenach, Rzymie.. jeszcze sami o tém nie wiedząc, w obrazach najbardziéj o przedmiotowość się kuszących — odwzorowują wiek własny.

W tém, co żyje na jakikolwiekbądź sposób, puls życia bić musi.. tylko martwe zlepki bez myśli.. trupim wieją chłodem i do żadnéj nie należą epoki..

Przebaczycie nam, to wstęp trochę może za poważny na odcinek Dziennika, ale się czasem wielkiéj trosce dnia powszedniego opędzić niepodobna i nie westchnąć uciśnionemu na duchu..

Na czele tych utopistów, którym się zdaje, że coś nowego stworzyć potrafią i człowieka przerobić w tyglu Alberta Wielkiego.. stoją dziś.. ktoby się spodziewał? — Moskale nihiliści, którzy Europę ogłaszają za zgniłą i zgrzybiałą, chrześciaństwo za skończone i przeżyte i w świstku geneweńskim głoszą erę zwierzęcéj swobody... emancypacyi od wstydu, od rodziny, od obowiązku, tego co my jeszcze po staremu, niedołężnie, nawykliśmy byli nazywać.. cnotą.. O tym świstku jużeście zapewne słyszeć musieli! Jest on doskonałym komentarzem nawet polityki młodéj Moskwy i jéj postępowania w Polsce. Nie myślimy zbytniéj wagi nadawać temu objawowi barbarzyńskiéj swawoli, która narzędziem cywilizacyi — myślą się posługuje, aby myśl i światło zagasić w chaosie rozprzężenia.. ale nie godzi się znowu lekceważyć tego pełnego głębokiego znaczenia cynizmu. To co Hercen i Ogarew z Katkowem razem głoszą za zasady swéj ekonomii społecznéj i prawa politycznego, autor świstka zapowiada jako nową moralność socyalną... Jedno się godzi doskonale z drugiém.

I lepiéj jest zapewne, że te choroby, które długo jadły i trawiły Moskwę wewnątrz, przychodzą do swobodnego objawienia się i urzędowatego wyrzutu na zewnątrz.. niżby taić się miały i nurtować pokryjomu.. Doktryn takich nic nie zabija lepiéj i pewniéj jak swoboda prasy i światła słoneczne..

Genewa oprócz świstka moskiewskiego, wydała w tych czasach i nowy .. niby dziennik polski, którego drugi numer właśnie nam wpadł w ręce. W niepewności czyście już o nim uwiadomieni lub nie, kilka słów o nim powiedzieć czujemy się obowiązani. Półarkuszek ten, nie grożący zbytnim wpływem, bo obiecujący wychodzić tylko raz na miesiąc., nosi tytuł: Le peuple Polonais, organé de la democratie polonaise.. Drugi półarkusz nosi datę dnia 15 czerwca, jest więc bardzo świeży, choć nader mało komu znany.. Pięć artykułów składa się nań.. tylko, — jako redaktorowie podpisani pp. A. Szczęsnowicz i K. Brażewicz, imiona nic nie mówiące same przez się, bo wcale nie znane. Treść pisma dostatecznie cel i barwę wyjaśnia. Organ to ostatecznéj demokracyi naszéj, zdającéj się iść jeżli nie ręka w rękę z radykalizmem moskiewskim, to zgodnie z nim ku stworzeniu nowéj społeczności polskiéj, nie chcącéj się wcale rachować ani z przeszłością, ani z historyą, ani z interesami kraju dzisiejszemi. Jest to w naturze radykalizmu wszelkiego zresztą, że naprzód musi sobie stworzyć tabula rasa, aby na niéj swój ideał mógł malować. Najlepszym i z pewnych względów zasługującym na uwagę artykułem jest.. noszący tytuł: Zagadka historyczna, przez Anczyca. (Une Enigme historique).

Autor jego kreśli pobieżnie, ze swego stanowiska, dzieje stosunku Moskwy do Polski, tłómaczy je i wskazuje, że praca obu narodów z natury ich musi być odmienną choć do jednego celu wiodącą. Oba bowiem mają zadania różne z różności materyału jaki im przeszłość pozostawiła — wynikające. Jest w tém coś prawdy i wiele imaginacyi.. Dziwi nas tylko, że publicysta wyznający te zasady jakiemi tchnie dziennik, zowie konfederatów Barskich „ostatnimi i najlepszymi wyrazicielami dawnéj Polski“ choć trochę ironicznie.. Mimowolnie wyżéj ich postawił niżeli chciał.. Reszta tego numeru, mimo umiarkowania w wyrażeniach tchnie do zbytku jawną nienawiścią przeciwko wszystkiemu co dawną Polskę przypomina, duchowieństwu, religii katolickiéj, arystokracyi, szlachcie, prze-

którą ustąpienie jego za sobą pociągnie. Przy wyborze jego albowiem wszsząść się łatwo może sprzeczka, któraby podkopała istnienie całego ministerstwa, gdyż dr. Herbst opróżnioną tekę zamieniłby chciał chętnie za tekę swoją sprawiedliwości, koledzy zaś jego najmniejszéj nie mają ochoty do powierzenia tak samowolnemu mężowi górującego tego stanowiska, ile że prócz tego znanym jest zwolennikiem bankructwa państwowego.

Jak się tutejsza Presse dowiaduje, ogłoszonemi zostaną wkrótce prawa, podające normy dla wprowadzenia w wykonanie praw konfesyjnych, a projekt do prawa, zaprowadzającego rejestra stanu cywilnego, blizkim być ma ukończenia. Tymczasem przygotowuje podobno tutejsza rada gminna adres do ministerstwa, w którym występuje przeciw allokucyi papiezkiéj, potępiającéj prawa owe konfesyjne.

Zresztą według zaręczenia tutejszego korespondenta do Augsburger Allg. Ztg nie jest prawdą, że allokucya papiezka w ludności tutejszéj wywołała wzburzenie i trwogę; daléj nie jest prawdą, że rząd wobec allokucyi nie wie sobie rady gdyż spodziewać się musiał podobnego kroku i spodziewał go się w istocie, a z spokojem pozostawiając ocenieniu ludu katolickiego, czy objaw taki odpowiada myśli i duchowi religii, będącéj religią miłości i zgody, pójdzie daléj drogą, wskazaną mu przez absolutną konieczność, i z niezachwianą stałością przeprowadzi prawa kraju. Słowa a nawet szorstkie i twarde słowa nie zmienią jego postanowień, dopóki godność państwa takowe znosić dozwala; wtenczas dopiero, gdyby fakta zdarzyć się miały, świadczące o zamiarze wypowiedzenia państwu i prawom posłuszeństwa, wystąpiłby lecz zawsze na drodze prawa wobec faktów faktami, skarciłby nieposłuszeństwo a wymusił posłuszeństwo.

Inny korespondent tegoż dziennika donosi, iż w najbliższych dniach odesłaną zostanie do Rzymu na ręce kardynała sekretarza stanu Antonellego depesza, w któréj rząd austryacki, uznając zupełne kościoła uprawnienie do objawienia swego zapatrywania na polu mu właściwém, zastrzega się jednak najenergiczniéj przeciw wyrokom wkraczającym na terytoryum, nie mogące pod żadnym warunkiem ulegać i nie ulegające żadnéj władzy kościelnéj. Tutejszy nuncyusz papiezki mrgr Falcinelli nie opuścił jeszcze Wiednia. Jeżeli zresztą wierzyć można doniesieniu dziennika tutejszego Vaterland, to głównem p. Meysenbug w Rzymie miało być staraniem, aby nuncyusz papiezki nie został z Wiednia odwołanym. Wersya ta, dodaje Presse do téj wiadomości, jest wprawdzie nową, ale nam zdaje się być nieprawdziwą.

Wczoraj rano wrócił cesarz z swéj do Ischl wycieczki i zamieszkał w zamku Laksenburg. W pierwszéj połowie miesiąca lipca zwiedzi obóz pod Bruck, gdzie zabawi dni kilka, aby być obecnym na większych ćwiczeniach wojskowych. — Arcyksiążę Albrecht, wróciwszy z inspekcyi wojskowéj w Czechach, Morawii i Szląska, mieszka obecnie w Weilburg pod Baden. — Namiestnik niższéj Austryi, hr. Choriński, otrzymał na własną prośbę urlop nieograniczony; słychać, że późniéj przeniesiony zostanie do Lublany.

ROSYA.

* Wspomniony przed kilku dniami przez korespondenta naszego „Z zaboru rosyjskiego“ raport jenerała Kaufmanna o zajęciu miasta Samarkandu, brzmi w przekładzie z Rosyjskiego Inwalida jak następuje:

„Częstokrotne napaści na oddziały, w czém nie można było nie widzieć nieprzyjaznych działań samego emira bucharskiego, zmusiły jenerała adjutanta von Kaufmanna do wyruszenia w dniu 1 maja, o godzinie 4 z rana z pozycyi nad Tasz-Kuprinkiew. [1]) Po zbliżeniu się do Zariawszanu, wojska nasze były spotkane przez nieprzyjaciela w ogrodach, pokrywających całą dolinę téj rzeki. Wojska jednak posuwały się naprzód odstrzeliwając się. Ponieważ jenerał adjutant von Kaufmann, miał zapewnienie od samarkandzkich beków, że ani duchowieństwo, ani naród nie pragnie wojny, przeto posłał do awangardy naczelnika polowego sztabs-pułkownika Pietruszewskiego, z rozkazem zaprzestać odstrzeliwania się, jeżeli nieprzyjaciel nie silnie przeszkadza naszemu posuwaniu się. Pułkownik Pietruszewski z seciną kozaków był przyjęty wystrzałami; odparłszy nieprzyjaciela, z rozkazu jenerała-adjutanta Kaufmanna, umieścił kawaleryą na boku, aby przepuścić piechotę awangardy. Natenczas przed pułkownikiem Pietruszewskim stawił się jako parlamentarz, Niezamudlin Chodża, który był posłem Buchary w 1859 r., a który oświadczył, że przywiózł od emira nowe warunki pokoju, te same, które mu były przysłane do przyłożenia pieczęci. Zarazem prosił o zatrzymanie oddziału w tém miejscu gdzie go zastał. Lecz ponieważ jednocześnie nieprzyjaciel zbliżał się do naszych wojsk ze wszystkich stron, to jenerał-adjutant von Kaufmann nie spełnił tego wymagania i oświadczył wysłańcowi, że rozpocznie układy dopiero wtedy, jak wojska staną na nocleg.

Wyszedłszy z ogrodów na polanę, oddzielającą ogrody od Zariawszana, zbliska zobaczyły wojska naprzeciwległym brzegu pojedyńczą znaczną wyżynę, okrytą masami nieprzyjaciela, który widocznie postanowił bronić przeprawy, tém bardziéj, że głębokość rzeki i bystrość jéj nurtu, jak się zdawało, mogły uczynić przeprawę tę dla nas trudną. W południe jenerał-adjutant von Kaufmann oznajmił posłowi, że w obec nieprzyjaciela nie może zatrzymać się na nocleg, i dla tego jeżeli Buchara pragnie pokoju, to niech wojska bucharskie zaraz zostaną ściągnięte; w przeciwnym razie, wyżyna zostanie zdobyta szturmem. Tymczasem cztery seciny kawaleryi z czterema działami i dywizyonem rakietników, pod dowództwem podpułkownika Strandmana, pobiły i rozproszyły masy nieprzyjaciela, znajdujące się naprzeciwko prawego naszego skrzydła.

Ponieważ minęły dwie godziny w posłaniu Niezamudlina-Chodży nie powracał, przeto posłowi oznajmiono, że wojska, które tymczasem uszykowały się do boju, posuną się naprzód. Poseł bucharski namawiał jenerał-adjutanta von Kaufmanna do poczekania i ofiarował się sam udać się na pozycyą, w celu usunięcia wojsk bucharskich. Dano mu godzinę czasu i oświadczono, że jeżeli o godzinie 3¼ wojska bucharskie nie cofną się, to zacznie się atak. Poseł odjechał, pozostawiwszy w rękach jenerał-adjutanta von Kaufmana, przywiezione przezeń warunki pokoju. Następnie okazało się, że były to zupełnie nie te same warunki, które były wydane przez turkiestańskiego jenerał-gubernatora, ale nowo ułożone przez emira, napisane w języku perskim, z ważnemi zmianami. Tym sposobem wiarołomność emira bucharskiego pozostała taką samą, jaką była zawsze od zaczęcia układów o pokój przed sześcioma miesiącami.

Tymczasem zakreślony termin upłynął, a wojska bucharskie nie tylko nie cofnęły się, lecz przeciwnie otworzyły ogień z kilku dział. Natenczas wojska nasze w sile 21½ kompanii, 16 dział, 1 dywizyonu rakietników i 1½ secin kozaków uszykowały się do boju. [2]) Pierwszą linią dowodził pułkownik Abramow, a jenerał adjutant Kaufmann ze swym sztabem znajdował się na lewém skrzydle, które umiało zrobić obrót skrzydłowy w celu atakowania wyżyn, zajętych gęstemi masami nieprzyjaciela. Wojska wprowadzone były do boju przez jenerał-majora Gołowaczewa.

Wojska nasze, pod strzałami kul z bateryi ustawionéj naprzeciwko lewego naszego skrzydła, zagrożone okrążeniem przez masy nieprzyjaciela z obu skrzydeł, śmiało i wesoło ruszyły naprzód, po piersi w wodzie przeszły kilka odnóg Zuriawszana i bez zatrzymania się posuwały się w ataku.

Po przeprawie, oddziały wojska prawego skrzydła, szybko przeszedłszy pod ogniem krzyżowym całą wiorstę błotnistéj przestrzeni, przerżniętéj szerokiemi, bagnistemi kanałami, doszły do stóp wyżyny i przypuściły szturm. Jednocześnie wojska lewego skrzydła przebywszy dwie wiorsty bagien, oczyściwszy od wojsk bucharskich ogrody i domy, uczyniły obrót skrzydłowy lewém ramieniem naprzód i rzuciły się na prawe skrzydło nieprzyjaciela.

Nieprzyjaciel nie wytrzymał jednozgodnego ataku naszych wojsk, i uciekał z taką szybkością, że wojska nasze, znużone marszem i bojem, nie mogły go doganiać; kawalerya zaś z trudnością wydostawała się z trzęsawisk. Oddział rozłożył się biwakiem na nocleg na wyżynach, zkąd zostały wyparte wojska bucharskie.

Jednocześnie ze szturmowaniem wyżyn, w takowe był odparty atak wielkich oddziałów Bucharców, którzy okrążyli nasz oddział z obu skrzydeł.

Przy szybkim odwrocie, nieprzyjaciel zostawił w naszych rękach całą artyleryą, znajdującą się na wyżynach, lecz z wyjątkiem jednego działa zdołał uprowadzić bateryą umieszczoną w dolinie. Pierwszemi naszemi trofeami było 21 dział i obóz.

Straty nasze w boju stósunkowo są bardzo małe i wynoszą: w ranionych 3 ober-oficerów, 28 niższych stopni; w kontuzyonowanych: 1 lekarz i 6 niższych stopni; w zabitych: 2 niższych stopni.

Dopiero po zdobyciu nieprzyjacielskiéj pozycyi można było wnosić o jéj sile i o wiarołomnych zamiarach nieprzyjaciela. Kilka listów otrzymanych przez jenerał-adjutanta Kaufmanna w Jany Kurhanie, jeden po drugim przyjeżdżający do niego posłowie podczas posuwania się ku Samarkandowi, prosząc o pokój bez wykonania oznajmionych emirowi żądań, — wszystko to wskazało, że nieprzyjaciel chciał tylko dłużéj zatrzymać nad Zorianszanem i wyjaśnić to przed ludem i wojskiem jako naszą słabość, i przez to podnieść ducha swego wojska, wzmocnić swe siły, i z całém przekonaniem o swéj niezwyciężoności spotkać nas na rzadkiéj pod względem siły pozycyi. Lecz wykonanie obowiązku uczyniło nic nieznaczącemi wszystkie wiarołomne podejścia. Spełniwszy wszystkie obowiązki, nakazywane przez prawo międzynarodowe, wojska nasze, w dwa dni przebywszy do 70 wiorst, przypuściły szturm do silnéj pozycyi, wyparły nieprzyjaciela i zabrały prawie całą jego artyleryą.

[1]) Most murowany na pół drogi między Jany-Kurhanem a Samarkandem.

[2]) W łańcuchu 2 kompanie strzelców; za niemi 6 kompanii, po 3 na każdym skrzydle; w drugiéj linii 6 kompanii (w téj liczbie afgańska, na prawém skrzydle) i 3½ (w téj liczbie ½ saperów) za lewém skrzydłem; działa w prawéj bojowéj linii (w téj liczbie 2 żłobkowanych), 4 działa w lewéj. Cztery seciny kozaków z 4 działami i dywizyonem rakietników stanęły w rezerwie za prawém skrzydłem. Pozostałe wojska asekurowały tabor.

Chociaż nasze wojska, jak było powiedziane, nie mogły ścigać nieprzyjaciela, lecz mieszkańcy Samarkandy sami zamknęli bramy i nie wpuścili do miasta wojsk bucharskich. Rano na drugi dzień stawili się z Samarkandu deputaci z wynurzeniem przywiązania do Najj. cesarza wszech Rosyi.

Pozostawiwszy ich część przy sobie, i odesławszy resztę dla oznajmienia mieszkańcom, aby otworzyli bramy i wyśli na spotkanie naszych wojsk, jenerał-adjutant von Kaufmann z częścią wojsk, w liczbie których była i kompania Afgańców, zmierzył do miasta. Mieszkańcy przed bramami powitali wojska z radością. Jenerał-adjutant von Kaufmann, w imieniu Najjaśniejszego Pana oznajmił im, aby daléj zajmowali się swemi sprawami, otworzyli sklepy i sprowadzili napowrót do miasta swe rodziny, które były poukrywane w okolicach.

Cytadelę zajęły nasze wojska; tymczasem rodziny mieszkańców gęstemi tłumami zaczęły powracać do miasta. Zaufanie ich w naszéj sile i uczciwości jest najzupełniejsze. I nie napróżno. Każdy w naszych wojskach, od najniższego do najwyższego, spełnił swój obowiązek i dał z siebie przykład, właściwy Rosyanom, walecznego uniesienia w boju, wspaniałomyślności i uczciwego postępowania ze spokojnymi mieszkańcami.“

FRANCYA.

* Paryż, 1 lipca. Mowa p. Thiersa znana już czytelnikom w głównych zarysach z doniesień telegraficznych ściągnęła taką masę ludzi do ciała prawodawczego, że deputowani zaledwie mogli się dostać przez ciżbę do miejsc swoich. Rząd nie jest bardzo zadowolniony z rozpraw obecnie toczonych w ciele prawodawczém, każdy prawie mówca bowiem stara się poddać rządy cesarza jak najściślejszéj krytyce. Rząd gorszy się bardzo tym pesymizmem mówców. Przy obliczaniu długów państwowych, przedłożył deputowanym margrabia Talhonet statystyczne daty, ile Francyą kosztowało wojsko rocznie za różnych rządów. Od 1851 do 1868 kosztowała Francyą wojna przeszło 701 milionów franków rocznie. Od 1831 do 1851 za rządów Filipa kosztowała wojna rocznie przeszło 622 miliony, za czasów restauracyi zaś 300 milionów rocznie. Na marynarkę wydawano rocznie od 1852 do 1868 przeszło 104 miliony franków, od 1831 do 1851 przeszło 99 milionów, za restauracyi zaś 60 milionów.

Dzienniki francuskie zwracają swoją uwagę coraz więcéj na Austryą. Przed kilku dniami przytoczyliśmy słowa Constitutionnela, który ostrzega Czechów, aby zanadto nie zrywali z rządem, bo ich przyszłość ostatecznie zależy od liberalnéj Austryi, a nie od barbarzyńskiéj Moskwy. Dziś czytamy w Monitorze wieczornym z powodu odwiedzin cesarza austryackiego w Pradze, następne uwagi: „Im się więcéj będą ludy austryackie zastanawiały nad swemi istotnemi interesami, tém prędzéj zrozumieją, że należy im się trzymać ściśle dynastyi Habsburgów. Konstytucyjna reorganizacya cesarstwa, która dokonaną została śród tak wielkich trudności, jest jedném z najpożyteczniejszych dzieł dzisiejszéj polityki, a otrzymane już dotąd rezultaty mają doniosłość wielką, któréj wcale zaprzeczyć nie można.“ O konkordacie i allokucyi papieskiéj nie czyni Monitor zgoła żadnéj wzmianki.

Rozeszły się tu wieści, jakoby rząd rosyjski miał zbliżyć się do rządu austryackiego. O ile wiadomość ta jest pewna, trudno powiedzieć, w każdym razie, jakikolwiek byłby stósunek Rosyi do Austryi, nie zmieniłoby to w niczém dotychczasowéj przyjaźni między Austryą a Francyą.

Sir Napier oczekiwany od kilku dni przybył nareszcie wczoraj do Paryża. Na obiedzie był u ambasadora angielskiego. Dziś rano przyjmował adres od towarzystwa angielskiego, założonego tu w Paryżu, z rąk byłego kapitana Lynka. Zwycięzca z pod Magdali jest średniego wzrostu, głos ma łagodny, zresztą w słowach jest bardzo skromny. O sobie prawie nic nie mówi, całą zasługę zwycięztwa przypisuje odwadze i wytrwałości żołnierzy.

Mówią tu znowu o wystąpieniu pana Moustier z ministerstwa spraw zagranicznych.

Jutro wyjdzie pierwszy numer republikańskiego dziennika Reveil pod redakcyą p. Delesoluze, byłego sekretarza p. Ledru-Rollin.

WŁOCHY.

* Florencya, 29 czerwca. Obok sprawy archiwów weneckich, o któréj przed kilku wspominaliśmy dniami, że blizką jest pomyślnego załatwienia, jest jeszcze do uregulowania stypulowana traktatem wiedeńskim sprawa wynagrodzeń należących obecnie przez związki małżeńskie do cesarskiego domu austryackiego księżniczek neapolitańskich, poczém wszystkie warunki rzeczonego traktatu dopełnione będą tak ze strony austryackiéj jak włoskiéj i żadna już nie pozostanie przyczyna do niesnasek pomiędzy obudwoma rządami. Artykuł bowiem 22 tego traktatu postanawia, że książęta i księżniczki austryackiego domu cesarskiego, jako téż księżniczki dawniejszych włoskich rodzin panujących, które obecnie przez związki małżeńskie należą do austryackiego domu cesarskiego, wejść mają w zupełne posiadanie swego ruchomego i nieruchomego majątku prywatnego, który dotychczas rząd włoski sekwestrował, pod tém naturalnie przypuszczeniem, iż odnośne pretensye prawnie są uzasadnione i wykazane.

Arcyksiężna Marya Anuncyata i Marya Imakulata, córki zmarłego króla obojga Sycylii Ferdynanda II z drugiego małżeństwa, pierwsza od roku 1862 połączona ślubem małżeńskim z arcyksięciem Karólem Ludwikiem, a druga od roku 1861 z arcyksięciem Karólem Salwatorem (toskańskim) udotowane zostały przez byłe królestwo obojga Sycylii wyprawą, która, zapisana w wielkiéj księdze długów tego królestwa, wykreśloną następnie z niéj została przez rząd dyktatorski i nie była już wypłacaną. Interpretacya rzeczonego artykułu traktatu wiedeńskiego, o ile takowa dotyczy praw, z wyprawy téj dla arcyksiężniczek przeznaczonéj wypływających, była powodem długich dyskusyi i obszernéj korespondencyi, które nareszcie, dzięki duchowi sprawiedliwości i umiarkowania, który ożywia obie części kosztujące, doprowadziły do zgodnéj umowy. Na mocy téj umowy przedłożyli ministrowie spraw zewnętrznych i skarbu w dniu 30 mz. izbom włoskim projekt do prawa, polecający umieszczenie pewnéj sumy we włoskiéj księdze długów, odpowiedniéj kwocie wyprawy, jaka dawniéj była zapisana w neapolitańskiéj księdze długów dla księżniczek Maryi Anuncyaty i Maryi Imakulaty. Ponieważ o przyjęciu projektu tego przez izby włoskie wątpić nie można, i ponieważ kwestya tytułu własności w. księcia toskańskiego i księcia modeńskiego już została załatwioną, przeto żadna dalsza choćby chwilowa tylko nie zagraża burza natender przyjaznym pomiędzy obu państwami i obu familiami panującemi stósunkom.

W tutejszych kołach parlamentarnych wielkie zrobiło wrażenie skandaliczne rzeczywiście nadużycie kilku posłów włoskich. Wiadomo może, że wszyscy posłowie włoscy bezpłatnie jeżdżą po wszystkich kolejach włoskich, dopóczego zaopatrzeni są w osobne kartki legitymacyjne. Owóż okazało się obecnie, że niektórzy deputowani tyle byli niegrzeczni, delikatni, iż kartek tych udzielali nie tylko członkom swoich rodzin lecz i znajomym i za interesami podróżującym, czyli krótko mówiąc, iż oszukiwali po prostu rządowe przedsiębiorstwa kolei żelaznych. Z razu chciano, jak się zdaje, rozpocząć ścisłe śledztwo; gdy się jednakże okazało, że za wiele osób a mianowicie wielka liczba posłów w niezwykłą tę sprawę jest uwikłanych, przeto starano się zdrętwieć całą sprawę, co jednak nie przeszkodziło bynajmniéj, że kredyt i szacunek członków parlamentu włoskiego znacznie w opinii publicznéj szwank poniosły.

Następujące zdarzenie, — pisze korespondent rzymski do National Ztg, — na rzymskiéj stacyi kolei żelaznéj, o 10 ledwo mil (rzymskich) od Rzymu odległéj, zrobiło w świecie wielkie prawdopodobnie wrażenie i zapewne po większoném i zmienioném zostanie. Jednozgodnie dowiadujemy się o niém, co następuje: Zanim pociąg z Ankony dnia 24 mb. około 9 godziny wieczorem dojechał do owéj stacyi (pod willą Spada), napadli bryganci stróża stacyjnego i przymusili go do zapalenia sygnałów, (czerwonych świateł) znaczących, że pociąg ma stanąć, co téż się stało. Gdy pociąg stanął, uciekł stróż i skoczył na lokomotywę, wołając, iż napad zagraża. Siedzący w jednym z wagonów oddział zuawów spłoszył napastników, nie schwytawszy ich jednak, a pociąg mógł ruszyć w dalszą podróż. Wypadek ten wielkie naturalnie w mieście zrobił wrażenie. Tu natychmiast sądzono, że nie chodzi tu o napad brygantów, lecz że stronnictwo Mazziniego w grę tę wchodzi, iż urządziło napad ten dla zdyskredytowania rządu papieskiego. Mniemanie to uważamy za bardzo znaczące, ponieważ stronnictwo to, za słabe do każdego przedsięwzięcia, chwyta się wszystkiego, co rządowi przyczynić może ambarasów. Dręczą go, ponieważ inaczéj dotknąć go nie mogą. Wczorajszy Osservatore oświadcza jednakże, iż upoważniony został do doniesienia, że cała ta historyka wymyśloną została przez stróża kolejowego, który, omięliwszy się przez nieuwagę w sygnałach, spodziewał się przez kłamstwo to uwolnić się od kary.

---

* Allokucya papiezka z dnia 22 czerwca r. b., która tak do żywego dotknęła gabinet austryacki, brzmi według przekładu Czasu z łacińskiego tekstu jak następuje:

Wielebni bracia!

Nigdy zaiste nie sądziliśmy, wielebni bracia, aby po zawarciu przez nas ku radości wszystkich dobrych, ugody z apostolskim cesarzem i królem Austryi, w lat prawie trzynaście zmuszeni dziś byliśmy najcięższe opłakiwać dolegliwości i klęski, jakie obecnie za sprawą nieprzyjaciół w cesarstwie austryackiém kościół katolicki w sposób ubolewania godny zasmucają i dręczą. Nieprzyjaciele ci boskiéj naszéj religii żadnych nie zaniechali usiłowań, aby ową ugodę zerwać i kościołowi, nam i téj Stolicy Apostolskiéj jak największe wyrządzić krzywdy. Albowiem w dniu 25 grudnia r. z. ohydna przez rząd austryacki jako prawo zasadnicze wydaną została ustawa, która we wszystkich krajach cesarstwa, nawet w tych, co jedynie religią katolicką wyznają, ważność mieć i w życie wprowadzoną być ma. Ustawą tą uprawniona jest wszelka wszelkich opinii i przemysłu księgarskiego swoboda, wszelka tak wiary jak sumienia i nauki wolność, oraz obywatelom wszelkiego wyznania nadaną zostaje moc tworzenia zakładów wychowania i kształcenia, a wszystkie jakiegobądź rodzaju stow

---

ciwko Czartoryskim, biednemu Langiewiczowi, którego czyni bohaterem ich partyi (!!!) itp. itp... Rzecz o „stronnictwach politycznych w Polsce“ najwybitniéj odznacza charakter i stanowisko dziennika, organu ludu.. który jak sam p. S. w mieniu redakcyi i demokracyi powiada, — nie ma jeszcze życia politycznego — samoistnego.

Trudno zrozumieć nieco organ stronnictwa.. mas, dotąd nie rozbudzonych do życia — jest to przedewszystkiem zawczesne, przynajmniéj.. — i organ ludu polskiego wydawany w Genewie, po francuzku...!!! Nie możemy się oprzeć byśmy tego wyznania nie powtórzyli w całości. „Trzecie stronnictwo — jest — celem naszego bytu politycznego (?) ale określić je, równie nam nie podobna, bo dotąd jeszcze nie ma ono politycznego życia. Jeżli żyć pocznie, zamilkniemy (?) — da się ono poznać — czynem. Tyle tylko przyrzec możemy czytelnikom naszym, że pismo nasze oznaczać będzie z religijną uwagą i szczerością antidyplomatyczną, — wszystkie ruchy téj masy zaczarowanéj i bezwładnéj...“

Wprawdzie p. S. oddziela lud polski uśpiony od demokracyi polskiéj, biorącéj na siebie obowiązek przebudzenia go, ale sam ten podział — jakże smutnym jest symptomatem.! Demokracya genewska ze swą francuszczyzną i radykalizmem, ze swym dziennikiem i obietnicami... nie zbudzi pewnie do prawowitego życia nikogo. Mimo jéj wstrętu do ciemiężącéj lud szlachty, do arystokracyi.. do duchowieństwa.. ta to pono szlachta, duchowieństwo, inteligencya żyjąca z ludem codziennie, pracująca z nim razem, dzieląca jego losy i męcząca się na własnéj ziemi z ciężkiém zadaniem obecnéj chwili.. przeznaczoną jest do czynu.. do krzewienia oświaty i budowania przyszłości.. Zamiast rzucać na nią kamieniem za przeszłość, któréj wina ciężyć na niéj nie może.. lepiéj by może uznać, że z małemi wyjątkami, stoi dziś na swém stanowisku z wiedzą o jego obowiązkach i gotowości ofiary..

Artykuł Kuli, zjadliwie wymierzony przeciwko Langiewiczowi i Czartoryskim, dotykający po drodze i innych nienawistnych osobistości, uśmiech politowania wywołuje na usta.. Ale dość o tém wszystkiém.. jest to raczéj smutne niż zagrażające komukolwiek.. Bibliofilom radzilibyśmy zachować dla wiekuistéj pamięci pierwsze numera, które rzadkością się staną pewnie.. jak wszystkie nasze zmarłe w kolebkach wydawnictwa podobne.. Chęci pp. Szczęsnowicza i Brażewicza mogą być jak najlepsze, dla cudzoziemców dziennik ich może mieć pewno zwodnicze znaczenie.. ale dla kraju.. wyda się smętną igraszką tych, których p. Szujski nazwał — niepoprawnymi.. a których słuszniéj należałoby pobałamuconymi nazywać..

W tęsknotach wygnania, w marzeniach tułactwa.. cóż dziwnego, że się rodzą nocne widma i mary!!

Obfitujemy w téj chwili dzięki warszawskim pismom peryodycznym, które za ubogie są, aby się pod teraźniejsze ciężkie czasy na oryginalny odcinek zdobyć mogły — w tłómaczenia z niemieckiego, angielskiego i francuzkiego.. Nie jest to tak złém jakby się zdawać mogło. Chociaż o wyborze przekładów i ich wybieraniu wiele by się powiedzieć dało.

Są jednak rzeczy może najciekawsze, które się nigdy w języku polskim pokazać nie będą mogły. To niepodobieństwo odznacza dobrze wielką różnicę naszych obyczajów i społeczności. — Niedawno temu jedna oryginalna powieść, któréj cel moralny wymagał nieco swobodniejszych okazów, zupełnie prawdziwych, bo nawet ściśle historycznych, obudziła niezmierną wrzawę. Znajdowano ją powszechnie do zbytku obnażoną i nieprzyzwoitą. Cóżby to u nas powiedziano na wydane niedawno przez P. E. D'Alton Shée, pamiętniki wice-hrabiego d'Auluis? (Mémoires du Vicomte d'Auluis. Paris. Libr. Internationale. 1868.) Książka ta nie przeszła niepostrzeżona w literaturze francuskiéj. — Jest to pełen prawdy straszliwéj, bolesnéj, ale odważnéj i śmiałéj, obraz społeczeństwa francuskiego przed niedawnemi czasy, a do pewnego stopnia i dzisiaj jeszcze... W żadnym języku niedałoby się to tak powiedzieć i wypisać przyzwoicie jak we francuskim.. Autor wziął się za barki z zepsuciem, z rozwiązłością.. z życiem rzeczywistém i nie cofnął się nawet przed takiemi dramatu ostatecznościami jak w epizodzie z życia barona de la Curée.. Książka czyni wrażenie potężne piętném tém prawdziwości niezmiernéj, któremu dodaje wiele zwięzłość, pamiętnikowa wstrzemięźliwość, zaniedbanie w wykonaniu umyślne.. Czyta się pamiętnik ze smutkiem w sercu a z rumieńcem na twarzy, — rzuca z boleścią i westchnieniem.. „Szczerość moja, powiada autor we wstępie, nie będzie się wspomagać ani czarami stylu, ani sztuką mglistego oddalenia.. żyłem w Paryżu, wypadki mojego życia są ze dni wczorajszych, skłonności i wady, których obraz kreślę, należą do społeczności drażliwéj, bojaźliwéj, chętnie kruszącéj zwierciadło, któreby jéj szkaradę własną okazać się ośmieliło. Mimo to przystępuję bez ogródki do przedmiotów nietykanych dotąd, pewien siebie, i w sumieniu przekonany o moralności celu mojego“. — Te nietykane strony życia paryzkiego jakże straszliwie się tu wydają pod dłutem nielitościwego rzeźbiarza, który chorobliwe zjawiska z całą energią lekarza-artysty ryje na wielkim kamieniu.. jutro mającym się w proch rozsypać.. Są to szpitalne historye nędz istót, które sobie z życia sprawy zdać nie umiały..

Dopełnia w inny sposób wizerunku paryzkiego obraz literackich żywotów, skreślony przez pp. Edm. i Juliusza de Gorecourt w powieści pod tytułem — Literaci (Les hommes de lettres) która w drugim wydaniu ukazała się udatnie pod imieniem głównego bohatera: Charles Demailly.

PP. de Gorecourt sami są zjawiskiem niepospolitém w literackim świecie Paryża.. rodzaj braci siamskich,.. piszących we dwóch, myślących we dwóch, zrosłych stylem i pojęciami tak, że się od siebie oddzielić niepodobna.

Pp. de Gorecourt należą, o ile wiemy, do najlepszego towarzystwa paryskiego, nie zbyt popularni pomiędzy swoimi współtowarzyszami, są za to częstymi gośćmi u księżnéj Matyldy, na wieczorach cesarzowéj Eugenii, w Compiègne itp.. W książce ich wszakże nic nie zdradza tego arystokratycznego otoczenia, téj atmosfery dworu, prócz może surowości, z jaką świat dziennikarsko-literacki jest odmalowany.. Styl pp. de Gorecourt sztuczny, wychuchany, przyozdobiony do zbytku, manierowany, pretensyonalny, często nużący przesadzonemi szczegóły i uganianiem się za dowcipem, nie odejmuje wszakże zupełnéj wartości książce napisanéj i pojętéj z talentem.. pełnéj obrazków szczęśliwych i charakterów z żywéj natury pochwyconych.. Ów literat Nachette, owa żona bohatera Martha, są portretami niezaprzeczonéj wartości.. wiele innych literackich wizerunków i sylwetek dałyby się nazwać po śmierci.

Demailly jest ciekawym obrazkiem tego, czém się dziś stała literatura... eksploatacyą talentu dla życia, powołanie dla chleba, przekonań dla karyery.. Jedyny prawy uczciwy człowiek zaplątany w tę hałastrę a nieco jej wpływem nadpsuty, ginie ofiarą zazdrosnych, zdradliwych ludzi bez serca i sumienia. Szczególniéj trafnym zdaje się charakter kobiety Marty, żony wziętéj z teatru.. postać plastycznie wdzięcznéj a moralnie ohydnéj, któréj nieco zupełna nawet nienawidzieć czytelnikowi nie dopuszcza. Dziennikarstwo bardziéj jeszcze niż literatura czarno malowane u pp. de Gorecourt.. i jest takiém w istocie, jak z innych źródeł i danych przekonać się można..

Ale już dzisiaj przeciwko temu zepsuciu reakcya we méj Francyi jest widoczną, objawia się ona w dziennikarstwie, w książkach.. i zdaje się zwiastować epokę odrodzenia.. któréj świetność głoszą sumienniejsi ludzie. I przez tę zgniliznę moralną przejść było potrzeba ażeby się z niéj wyleczyć.. Nie omylimy się prorokując po historyach tych i figlach, jakiemi żyło dziennikarstwo i literatura czas jakiś — młodsze a świeższe i sumienniejsze piśmiennictwo.. Co daj Boże.. Swawole młodości są schyłku..

B. Bolesławita.

rzyszenia religijne postawione są na równi i przez państwo uznane. Powziąwszy bolesną tę wiadomość, pragnęliśmy zaraz podnieść nasz głos, lecz cierpliwością powodowani uważaliśmy za stósowne zachować milczenie, tą szczególniéj podtrzymywani nadzieją, że rząd austryacki najsłuszniejszym wielebnych braci biskupów w Austryi naleganiom chętne dając ucho, zdrowszy zechce przybrać umysł i lepsze powziąść rady. Lecz nadzieje nasze były płonnemi. Tenże bowiem sam rząd w dniu 25 maja r. b. inną wydał ustawę, obowiązującą wszystkie tegoż cesarstwa ludy, nawet katolickie i stanowiącą, że dzieci z małżeństw mieszanych zrodzone, winny przybierać religią ojca, jeżeli są płci męzkiéj, jeżeli zaś płci żeńskiéj, religią matki, a niedoszłe do lat siedmiu wieku iść za odszczepieństwem rodziców od prawéj wiary. Nadto owa ustawa obala całkiém wszelką moc przyrzeczeń, jakich słusznie i z zupełném prawem domaga się kościół katolicki i przepisuje, zanim mieszane zawarte zostają małżeństwa, a nawet odstępstwo tak od katolickiéj jak od chrześciańskiéj religii podniesione jest do rzędu prawa cywilnego i wszelka usuniętą zostaje władza kościoła nad poświęconemi cmentarzami, a katolicy zmuszeni są grzebać na swych cmentarzach zwłoki odszczepieńców, gdy ciż odszczepieńcy nie mają własnych. Tenże prócz tego rząd w tym samym dniu 25 maja r. b. nię wahał się ogłosić ustawę o małżeństwie, która ustawy, według normy wspomnionéj naszéj ugody wydane, całkiém znosi, a do pierwotnego życia przywraca dawne ustawy austryackie, ustawom kościoła wręcz przeciwne, i małżeństwo, jak nazywają, cywilne, za całkiém nienaganne uznała i zatwierdziła, w razie gdy jakiegobądź wyznania władza odmawia skojarzenia małżeństwa z przyczyn, które władza świecka ani za ważne, ani za prawne nie poczytuje. Rząd ten ową ustawą podkopał wszelką kościoła powagę i jurisdykcyą nad sprawami małżeńskiemi i wszelkie zniósł trybunały. Ogłosił również ustawę o szkołach, która, obalając wszelką moc kościoła, stanowi, że najwyższa wszystkich nauk i wychowania instytucya, nadzór i czuwanie nad szkołami do państwa należy, oraz rozporządza, że religijnemu mianowicie wydziałowi w szkołach ludowych każdego wyznania władza przewodzić ma, i że rozmaite wszelakiéj religii stowarzyszenia otwierać mogą właściwe i własne szkoły dla młodzieży, która wyznaje też formę wiary, niemniéj, że tego rodzaju szkoły również ulegają nadzorowi państwa i książki do nauki przez władzę świecką zatwierdzane być winny, z wyjątkiem książek służyć mających do nauki religii, które przez władzę odpowiedniego wyznania zatwierdzone być mają.

Widzicie zatém wielebni bracia! jak surowo zganione i potępione być winny tego rodzaju obrzydłe ustawy przez rząd austryacki wydane, wbrew przeciwne nauce kościoła katolickiego i jego czcigodnym prawom, powadze i ustawom boskim i naszéj i téj Stolicy Apostolskiéj władzy a nawet samemu prawu przyrodzonemu. Podnosimy przeto z mocy poruczonéj nam przez Chrystusa Pana pieczy nad wszystkiemi kościołami głos nasz w tém licznem waszém zebraniu i wspomnione ustawy, oraz wszystko razem i z osobna co bądź w tych, bądź w innych sprawach, do władzy kościoła należących, przez rząd austryacki lub przez wszelakie niższe władze postanowionem, uczynionem lub w jakibądź sposób zamierzonem zostało, apostolską naszą powagą naganiamy, potępiamy i same ustawy z wszystkiemi ich następstwami tąż samą powagą naszą za całkiém nieważne i pozbawione wszelkiéj mocy w przeszłości i w przyszłości uznajemy. Samych zaś ich twórców, którzy się chełpią mianowicie z nazwy katolików, a którzy wspomnione ustawy proponować, uchwalać, zatwierdzać i wykonywać nie wahali się, błagamy i zaklinamy, aby pomnieli na nagany i kary duchowne, jakie ustawy apostolskie i dekreta soborów oekumenicznych na targających się przeciw prawom kościoła samym faktem ściągane zawieszają.

Zarazem najmocniej winszujemy w Panu i zasłużone oddajemy pochwały wielebnym braciom arcybiskupom i biskupom cesarstwa austryackiego, którzy mocą biskupią tak głosem jak pismem sprawy kościoła i wspomnionéj naszéj ugody nieustraszenie bronić i trzodę swéj pieczy powierzoną napomnieć nie omieszkali. Pragniemy jak najusilniéj, aby wielebni bracia arcybiskupi i biskupi węgierscy, naśladując świetne kolegów swoich przykłady, zechcieli z równą żarliwością wszelkich dołożyć usiłowań w sprawie kościoła i owéj ugody obronie.

W tylu klęskach, jakiemi w tych najsmutniejszych czasach kościół wszędzie jest dotykany, nie przestajemy wielebni bracia z coraz żarliwszém uczuciem w pokorze serca naszego błagać Pana, aby zechciał wszechmocą swoją bezbożne swoich i ś. kościoła swego zamiary pomięszać, powściągnąć ich świętokradzkie usiłowania, zwichnąć zapędy i miłosierdziem swém na ścieżki sprawiedliwości i zbawienia zawrócić.

Telegramy.

Hamburg, 3 lipca. Tutejszy włoski konsulat jeneralny ogłasza, że dotychczasowa włoska ajencya konsularna w Altonie (ajent konsularny dotychczas p. Jonas) przestała z dniem 1 lipca funkcyonować.

Drezno, 3 lipca. Dresdner Journal ogłasza prawo, tyczące się emisyi nowych 4 procentowych obligacyi państwowych w sumie 20 milionów talarów na budowę kolei żelaznych. Emisya nastąpi z początkiem stycznia roku 1869.

Monachium, 2 lipca. Wkrótce odbędzie się rewia królewska całéj załogi wojskowéj na polu Marsowém. — Ślub księżniczki Zofii z księciem d'Alençon, orleańskim książęciem Ferdynandem odbędzie się w pierwszéj połowie przyszłego miesiąca w Possenhofen. — Od wczoraj bawi tu baron Karól Rothschild, aby wziąść udział w naradach rady zawiadowczéj bawarskich kolei żelaznych.

Wiedeń, 3 lipca. Urzędowa Wiener Zeitung ogłasza rozporządzenie wykonawcze do prawa o małżeństwie, które dyspensy od zapowiedzi i przeszkód do zawarcia małżeństw przekazuje władzom rządowym, ustanawia warunki przy zawarciu małżeństw cywilnych i reguluje prowadzenie rejestrów małżeństw cywilnych. Daléj ogłasza urzędowy dziennik rozporządzenie, które zmniejsza liczbę tak zwanych Normatage, traktat między Austryą i Bawaryą o przyłączenie gminy Jungholz do bawarskiego systemu celnego i sankcyą cesarską prawa, tyczącego się zniesienia przymusu spadkowego przy włościach chłopskich.

Tryest, 2 lipca. Parowiec Lloyda „Amerika" przybył tu z Aleksandryi dzisiaj po południu z pocztą indyjsko-chińską. Wiadomości, które przynosi, sięgają z Hong-Kong do 15 maja, z Singapore do 23 maja, z Kalkuty do 4 czerwca, z Bombayu do 7 czerwca. Miasta Yeddo i Niigata z powodu niespokojności zamknięte były dla żeglugi.

Paryż, 2 lipca. Ciało prawodawcze. Dzisiaj zabrał głos minister skarbu p. Magne, by odpowiedzieć na wczorajszą mowę p. Thiers. Cel mój, oświadczył mówca, jest krajowi: przedstawię otwarcie prawdziwe położenie, słuchać będę rad zdrowych a zwalczać przesądy. Trudność położenia, którą rząd uznaje, wywołana została przez szereg wypadków ostatnich dwóch lat. Dwie są drogi, na których dojść można do pokoju, ogólne rozbrojenie lub odpowiednie rozbrojenie według miary innych narodów. Francya w żaden sposób nie może patrzyć spokojnie za zbrojenia innych. Wszystkie jednakże wojskowe wysilenia byłyby bezwładne, gdyby stan finansowy był niezadowalniający. Minister daje exposé tego stanu. Zaprzecza, aby niedobór za rok 1869 wynosił 300 milionów i zbija w końście nadto wiele ofiar wymagającym. Dalszy ciąg jutro.

cu zapatrywania pesymistyczne. Potomność słusznie oceni wielkie, krajowi zapewnione rezultaty. Przyszłe pokolenia poprowadzą daléj i ukończą dzieło rozpoczęte na drodze pracy i postępu. — P. Thiers żąda prawa do odpowiedzi. P. Ollivier, ganiąc optymizm i niestanowczość rządu, żąda, aby takowy przyznał się otwarcie do polityki wojskowéj. P. Haentjens sądzi, że budżet obecny uważać należy jako po za linią stojący, gdyż inaczéj byłby budżetem rzeczywi-

Paryż, 2 lipca. Ciało prawodawcze. W dalszym ciągu dyskusyi budżetowéj oświadczył p. Ollivier, że państwo przy panującym obecnie systemie finansowym dojść musi do położenia, gdzie wypłaty swoje uskuteczniać będzie musiało przez pożyczki lub równie jak inne kraje przez opodatkowanie renty lub pieniędzy papierowych. „Rozbrajajmy! Cała Europa naśladować nas będzie a dojdziemy do stanu finansowego, którego zazdrościć nam będą!" — P. Haentjens oświadczył, że obecne budżety obciążone są w sposób niezwyczajny w skutek panujących obecnie stósunków, które, gdyby dłużéj trwać miały, byłyby bezmyślne i nieznośne. Minister skarbu p. Magne przyznał, że wyjątkowe stósunki Europy niekorzystnie oddziaływają od lat dwóch na budżet. Inne narody nie rozbrajają, przeto i Francya musi być uzbrojoną a do tego potrzeba dobrego stanu finansowego. Minister protestuje przeciw naganie zbytniéj, jaka budżet spotyka. — Presse donosi o pogłosce, że cesarz nada ministrowi stanu p. Rouher tytuł wiceprezesa rady tajnéj i rady stanu.

Florencya, 3 lipca. Wysadzona dla umowy względem wydzierżawienia monopolu tabaki komisya składa się z samych posłów ministeryalnych. Sprawozdawca dzisiaj zamianowany zostanie. Sądzą, że przedłożony zostanie projekt przeciwny, według którego dochody z monopolu tabaki mają być gwarancyą pożyczki 200 milionów lirów. — Książę następca tronu Humbert i księżna następczyni tronu Małgorzata odjadą w poniedziałek do Drezna. Para książęca podróżuje incognito pod nazwiskiem hrabiego i hrabiny Monza.

Bruksela, 2 lipca. Londyńska Internationale Association zwołała tu na dzień 6 września kongres międzynarodowy; zebranie wstępne odbyć się ma dnia 15 lipca.

Londyn, 2 lipca. W izbie wyższéj wnieśli resp. poparli lordowie Malmesbury, Russelli książe Cambridge, w izbie niższéj pp. Gladstone i Disraeli projekt, ażeby zawotować podziękowanie sir Robertowi Napier, wojsku i flocie, które były czynne w wyprawie abissyńskiéj. Mowy, przepełnione były napuszonemi pochwałami; projekt przyjęto jednogłośnie i z zapałem w obecności świetnego koła słuchaczów.

Londyn, 2 lipca. Izba niższa. Na interpelacyą pana Layard odpowiada podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych p. Egerton: traktat handlowy z Austryą podpisano wczoraj, korespondencya wkrótce przedłożoną zostanie. W obu izbach zawotowano zaprojektowane przez pana Disraeli wojsku abisyńskiemu podziękowanie.

Bukareszt, 3 lipca. Prezes ministerstwa pan Golesco wyjechał za urlopem do Wiednia. Podczas jego niebytności sprawować będzie pan Bratiano interesa ministerstwa spraw zagranicznych. Pruski i francuski konsul udali się na urlop.

Białogród serbski, 3 lipca. Z wszystkich okolic kraju nadchodzą do księcia Milana adresy winszujące. Skupczyna potwierdziła nowe ministerstwo, które składa się z pp. Radivoi Miloikowicza (spraw wewnętrznych i tymczasowo spraw zagranicznych), Zenicza (prezes ministerstwa i sprawiedliwości), Ponta Jawanowicza (finansów) i Markowicza (wojny).

Shanghai, 9 czerwca. Powstańcy, spaliwszy kilka wiosek w bliskości Taku i odniósłszy zwycięztwo nad cesarskiemi wojskami, mają zamiar wyruszenia przeciw Pekingowi.

Białogród serbski, 4 lipca. Proklamacya rejencyi zapowiada podtrzymanie hasła księcia Michała: prawo najwyższą jest wolą Serbii; przyrzeka daléj rozwój siły ludowéj, ulepszenie administracyi krajowéj i zabezpieczenie pokoju.

Kursa telegraficzne giełdowe.

Berlin, 4 lipca 1868. (Edward Mamroth.)

		z dn. 3			z dn. 3
Powietrze: pogodne.			**Giełda wal.:** stale.		
Żyto: stale.			Pruska poż. 4 1/2%	95 1/2	95 1/2
Lipiec	58	56 3/4	dto dto 5%	103 1/4	103 1/4
Lipiec-sierp.	54	52 3/4	Poż. państwa	83 3/8	83 3/4
Wrzes-paźdz.	52 1/4	51 3/4	Poż. list. zast. 4% n.	85 1/2	85 1/2
Spirytus: niezm.			dto rent	89	89
Lipiec-sierp.	18 5/6	18 3/4	Austr. poż. nar.	55 1/2	55 1/4
Sierp.-wrześ.	19 1/12	19	dto losy 1864 r.	77	76 3/4
Wrzes.-paźd.	17 5/6	17 3/4	Polsk. list. zast.	62 3/4	62 3/8
Oléj rzep. lip.-sier.	9 2/3	9 2/3	Ros. poż. pr. 1864 r.	111 1/2	111 1/2
Wrzes.-paźdz	9 2/3	9 2/3	Rosyjskie bankoty	82 7/8	82 7/8
Owies: wrzes-paź.	28 1/4	28 1/4	Włoska renta	54 1/4	53 3/8
Wypow. żyta	4000	1000	Amerykany	78 1/4	78
Wypow. spiryt.	40000	16000			

Szczecin, 4 lipca 1868. (Marcuse i Maass.)

		not. 3			not. 3
Pszenica: spokoj.			**Oléj rzepiowy** trzyma się		
Lip.-sierp.	87 1/2	87 1/2	Lip.-sierp	9 2/3	9 1/12
Sierp.-wrzes.	84 1/4	84 1/2	Wrzes.-paź. 1868	9 2/3	9 2/3
Wrześ.-paźdz.	77	76 1/4	**Okowita** niezm.		
Żyto sale.			Lip.-sierp	18 5/8	18 2/3
Lip.-sierp.	59 1/2	59	Sierp.-wrzes.	18 5/8	18 2/3
Sierp.-wrzes.	55	55	Wrześ.-paźd. 1868.	17 3/4	17 7/8
Wrześ.-paźdz.	53	53			

Krakowski Teatr polski
w Poznaniu.

* **Poznań**, 4 lipca. Dla słabości pani Hoffmann nie przyszło naznaczone na czwartek przedstawienie Don Carlosa do skutku, wczoraj zaś odegrano na wyłączny dochód dyrekcyi Egmonta Goethego w dosyć dobrze obsadzonym teatrze. Z przedstawienia, które mimo znacznych skróceń przeciągło się aż 11 godziny, była publiczność w ogóle zadowolnioną; jedna tylko rzecz uległa krytyce znawców tj. pojęcie roli tytułowéj przez oddawającego ją artystę. Bohater tragedyi, Egmont, jak nie był w historyi, tak też i w sztuce nie był wielkim charakterem, choć właśnie charakterystyka i rozwinięcie indywidualności jego stanowi główną osnowę pięknéj krecyi Goethego i wewnętrzną spójnią jéj nieco licznie nakreślonych scen i sytuacyi. Jest to uprzejmy, rzeźki i otwarty człowiek, zaprzyjaźniony z całym światem, pełen lekkomyślnego zaufania do siebie i drugich, swobodny i śmiały, jak gdyby świat do niego należał, mężny i nieustraszony w niebezpieczeństwach, przytém wspaniałomyślny, ujmujący i łagodny, w guście pięknych czasów rycerskich, lubiący okazałość i trochę chełpliwy, zmysłowy i zakochany, jedném słowem wesołe dziecię świata, które goniąc z ambicyi za wielkiemi celami nie zapomina rwać pięknych kwiatków po drodze. Tak go scharakteryzował pokrewny Goethemu geniusz, mistrz dramarturgii, którego słowo w rzeczach poetyki ma coś z powagi delfickiéj wyroczni — czyli po prostu Szyller.

Przypatrzmy się teraz, jak p. Benda przedstawił wczoraj owego mimowolnego męczennika niderlandzkiéj wolności. Oto nadał mu jakiś rzewny, melancholijny koloryt i postawiwszy na koturnach patosu oblał w pierwszym zaraz akcie anticipando aurą miękkiego sentymentalizmu, którą dopiero w ostatnich scenach tragiczność położenia na okół niego rozszerza. Winniśmy jednakże nadmienić, że tak biegły artysta, jak p. Benda nie mógłby był nigdy w ten sposób pojąć swéj roli, gdyby pewne faktyczne dane nie przemawiały za jego zapatrywaniem. Ucharakteryzowanie swoje oparł on na następujących słowach Egmonta, w III akcie: „Ow Egmont jest zgryźliwym, sztywnym, zimnym Egmontem, jest nękanym, zapoznanym i strapionym, wtedy gdy ludzie mają go za wesołego i swobodnego." Tymczasem nie trudno dostrzedz, że ta antocharakterystyka Egmonta podana w chwili, gdy kochankę trzyma w swych objęciach, jest nieprawdziwą i jedną z owych licznych iluzyi, któremi zwykł się kołysać ów „lunatyk stąpający śmiało po krawędzi spadzistego dachu." Skoro Egmont Goethego, pod grozą wypadków w istocie spoważniał, odzyskała téż gra p. Bendy zwykłą swą artystyczność. Jego dyalog z księciem Albą i scena w więzieniu wypadły wcale świetnie i zjednały mu brawo, którego w pierwszych aktach mimo kilkakrotnych zachęt pojedyńczych jednostek stanowczo wzbraniała mu się dać publiczność.

Inne role były zupełnie trafnie oddane, dwie zaś nawet z prawdziwym artyzmem tj. rola Klarci, kochanki Egmonta i księcia Alby. Pierwszą przedstawiła pani Modrzejewska prześlicznie, niezrównanie i z tym samym urokiem, z jakim zwykła rodzoną jéj siostrzyczkę, Ludwikę w Kabale und Liebe przedstawiać. Oba te dziwnie piękne charaktery kobiece są lekkiemi tylko odcieniami jednego i tego samego prototypu, podwójném wcieleniem jednéj i téj saméj idei t. j. niewinnéj dziewiczéj prostoty, przepuszczonéj przez pryzmat idealnéj miłości. Indywidualne cechy Klarci, odróżniające ją od Ludwiki, jako to śmiałość i rezolutność w chwilach krytycznych a czarującą naiwność w godzinie szczęścia uwydatniła pani Modrzejewska po mistrzowsku. Nader żywe oklaski, jakiemi wczoraj kilkakrotnie ją obsypywano, świadczyły, że publiczność była grą jéj zachwycona.

Książę Alba, ów ponury ujarzmiciel rokoszu charakter silny, wyciosany z granitu, nieprzystępny jak „wieża spiżowa bez wejścia, do któréj załoga musi mieć skrzydła", znalazł godnego przedstawiciela w panu Rapackim. Pojawił się on w jednym tylko akcie, lecz tak mocnemi zarysował się konturami na tle tragedyi, że długo jeszcze po spadnięciu zasłony obraz jego zajmował fantazye wszystkich. Była to postać tytaniczna, na którą p. Rapacki tyle skupił światła, że się jak plastyczna figura płaskorzeźby zdawała wychylać z malowidła i szeroki rzucać cień na całe swe otoczenie.

Nieszczęśliwego Brakenburga, któremu niewzajemna miłość do Klary rozstroiła wszystkie struny duszy i rozprzęgła hart męzki, przedstawił dobrze p. Ładnowski syn. Monolog jego na końcu pierwszego aktu, w którym smutny stan swego wnętrza maluje, był klasyczny. Wogóle gra jego nie pozostawiała nic do życzenia, a wina zbytecznéj miękkości i płaczliwości, którą razi trochę Brakenburg, spada niewątpliwie na rolę samą, a nie na wiernie oddającego ją artystę. — Pan Wolański w odpowiedniéj dla siebie roli Ferdynanda, naturalnego syna Alby, miał sposobność zużytkowania wszystkich zalet swego talentu, jako to młodzieńczéj ognistości, melodyjnego głosu i swobodnego wzięcia. — Pan Wolski grał nie źle księcia Oranii, lubo w przezornym tym, skąpym w słowa dyplomacie można się było nieco więcéj akcentu w deklamacyi a precyzyi w grze fizyonomii domagać. — Pani Ekerowa wywiązała się dobrze z roli matki Klary. — Sceny ludowe, które w Egmoncie wcale ważną odgrywają rolę, były szczęśliwie wykonane. Między typowemi postaciami niderlandzkiego ludu górował p. Eker, jako krawiec Jetter, bardzo trafném wyrobieniem szczegółów; p. Fiszer zaś uchwycił dobrze typ pokątnego agitatora. Rola księżnéj Małgorzaty, którą tłómacz nie wiadomo dla czego nazwał Margaretą, i rola Machiavella padły pod nożycami cenzora, przykrawającego sztukę do scenicznego przedstawienia przez krakowskich artystów.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań**, 4 lipca. Śmierć małych dziatek głównie rani serca rodzicielskie. Jeżeli przecież nieszczęśliwych rodziców, dotkniętych tak okropnym ciosem, otacza ogólny współobywateli szacunek, boleść ich udziela się szerszemu kołu i wzbudza żal i współczucie powszechne. Temu współczuciu dla nieszczęścia zacnéj i poważanéj rodziny pragniemy na tém miejscu dać wyraz, zapisując stratę, jaką państwo **Potworowscy** co dopiero ponieśli przez nagłą śmierć dwojga dzieci, ośmioletniego chłopczyka i sześcioletniéj dziewczynki, która dziś w nocy w niespełna dwa dni po bracie przeniosła się do wieczności. Pan sędzia Ludwik Potworowski, powołany z Wrześni do tutejszego sądu powiatowego, zaledwo od kilku miesięcy przebywa w mieście naszém a już pobyt ten niezbadanym wyrokiem Opatrzności tak straszliwie daje mu się we znaki. Oby nieutulonym w żalu rodzicom przyniosło nieco ulgi przeświadczenie, że smutek ich dzielą nietylko liczni przyjaciele i znajomi, ale także wszyscy, których serca nie są zamknięte dla cudzego bólu.

* **Poznań**, 4 lipca. **Lwowscy goście** przybywają dziś wieczorem, jak się dowiadujemy, dopiero około godziny 10 do Poznania. Program przyjmowania ich nie doznał żadnéj zmiany. Powitani na dworcu kolei żelaznéj przez członków komitetu, odwiezieni zostaną do wyznaczonych im kwater. Jutro o godzinie 2 z południa wspólny obiad na wielkiéj sali Bazarowéj i przyległych pokojach, wieczorem przedstawienie teatralne, gdzie odegrany będzie dramat „Adrienne Lecouvreur", napisany przez pp. Scribé i Legouvé. Pojutrze o godzinie 4 z południa koncert w ogrodzie Zakrzewskich czyli tak nazwanym ludowym, wieczorem bal w Bazarze.

— * Sprawy, które się dnia 1 lipca toczyły przed kratkami **sądu przysięgłych**, dotyczyły wszystkie mniejszéj lub większéj kradzieży. Z oskarżonych skazano wyrobników Franciszka Karpika, Piotra Bajera, Michała Dziekana i Stefana Ludwiczaka każdego na sześciomiesięczne więzienie i utratę praw honorowych na rok jeden; Wojciecha Ludwiczaka zaś na 5 lat więzienia w domu karnym.

— * Wiadomo czytelnikom naszym, że jutro wieczorem miało być dane w **teatrze** przedstawienie tragedyi Maryi Stuart Szyllera na uczczenie gości galicyjskich, raz, że tragedya ta jest we Lwowie mniéj znaną, a powtóre że w sztuce téj znajduje talent pani Modrzejewskiéj najwdzięczniejsze pole do popisu. Tymczasem dowiadujemy się, że dyrekcya teatru z przyczyn nam nieznanych i od niéj jedynie zależnych, odstąpiła od pierwotnego postanowienia i przedstawi jutro Adrienne Lecouvreur, w którym to dramacie główną rolę także odgrywa pani Modrzejewska i to z niezrównanym artyzmem.

— * Najjaśniejszy Pan podarował tutejszéj rejencyi **portret zmarłego króla** Fryderyka Wilhelma IV w naturalnéj wielkości, wykonany przez malarza W. Schroedera podług profesora Kruegera.

— * Nad **linią kolei żelaznéj z Tczczewa do Piły** pracują obecnie w pięciu miejscach. Zwożą już materyały potrzebne do budowy mostu przez rzeczkę Kydow pod Piłą.

— * W skutek zapadnięcia na **trychiny** umarła znowu jedna osoba przed kilku dniami, a inna świeżo zachorowała.

— * JKr. Wysokość **książę następca tronu** przybędzie dnia 8 b. m. do Bydgoszczy, celem odbycia przeglądu wojsk, stojących załogą w tém mieście.

— * Donoszą nam z Ostrowa, że na dniu 22 czerwca odbyło tamtejsze Stowarzyszenie czeladzi katolickiéj **wspólną przechadzkę** pod przewodnictwem swego wiceprezesa księdza wikaryusza Niedbalskiego, gdyż prezes ksiądz dziekan Suszczyński wstrzymany był obowiązkami swego powołania, do wsi Piasków, położonéj o ćwierć mili od Ostrowa. Całe poobiedzie spędzono wesoło, bawiąc się w rozmaite gry. Nad wieczorem odegrali członkowie Towarzystwa teatr ku zadowolnieniu wszystkich widzów.

— * **Kalendarz.** Jutro, w niedzielę dnia 5 lipca, Wilhelma opata; w kalendarzu słowiańskim Prokopa. Wschód słońca o godzinie 3 minut 54; zachód o godzinie 8 minut 14.

Pojutrze, w poniedziałek dnia 6 lipca, Izajasza proroka w kalendarzu słowiańskim Izasława. Wschód słońca o godzinie 3 minut 55, zachód o godzinie 8 minut 14.

Dnia 5 lipca 1433 roku sejm w Korczynie ustanawia podatek od karczm i młynów; — 1443 trzęsienie ziemi w Polsce; — 1593 wielki wylew Wisły; — 1778 przybycie Kościuszki do Ameryki; — 1831 bitwa pod Poniewieżem.

Dnia 6 lipca 1337 roku książę Gedymin ginie od broni ognistéj pod Bajerburgiem; — 1607 rozbicie rokoszan pod Guzowem utrzymuje na tronie Zygmunta III.

Ω. **Z okolicy Łobżenicy**, 30 czerwca. Przy gruntownéj reparacyi wieży na kościele poklasztornym w Górce zdjęto przed kilku dniami wierzchołek jéj, t. j. pręt żelazny z gałką, chorągiewką i krzyżem. W gałce téj spodziewano się znaleść przedmioty archeologicznéj wartości i ciekawy jaki dokument. Tymczasem nadzieje co do dokumentu wiatr rozwiał razem z prochem, w który znajdujący się rzeczywiście wewnątrz gałki dokument był się zamienił. Większéj trwałości, niż źle zachowany papier, było kilka monet srebrnych i malutka moneta miedziana. Trzy monety srebrne są książąt niemieckich i to z zeszłego stulecia; o tyle więc nie wiele mają interesu. Większéj uwagi godne pieniądz srebrny z czasów Jana Kazimierza i moneta owalna węgierska wartości pół tynfu. - Wspomniona moneta miedziana jest jednym z licznych szelążków z czasów Jana Kazimierza. Monety te wraz z kilku sztukami teraz używanych pieniędzy i z dokumentem pisanym na pargaminie złożone zostaną w miedzianéj puszce do wnętrza gałki. — Dnia 23 b. m. wyżsi urzędnicy sądu powiatowego w Łobżenicy dawali obiad na pożegnanie sędziego p. Wehmera, który z dniem 1 lipca powołany jest do sądu powiatowego w Gostyniu. Na obiad ten zaproszonych było kilku obywateli z miasta i wielu właścicieli ziemskich z okolicy. Reprezentacya polska była bardzo nieliczna — W końcu wypada mi zapisać tu dwa nieszczęśliwe wypadki, które przed tygodniem wydarzyły się na stacyi kolei żelaznéj w Osieku. W poniedziałek dnia 22 b. m. lokomotywa przejechała nastawiacza szyn i urwała mu obydwie nogi. W następną zaś środę lokomotywa pociągu osobowego, przybywającego do Osieka o godzinie 5 z południa, krótko przed dworcem wyskoczyła z szyn i pomimo, że pociąg za chwilę miał stanąć, pod same osie wryła się w ziemię, przerznąwszy belki, na których spoczywają szyny. Podróżujący, którzy w pociągu tym znajdowali się, nie doznali ztąd żadnéj przygody, zrzuceni tylko zostali przez nagłe wstrząśnienie z siedzeń. Natomiast jeden z urzędników przez własną pono nieostrożność postradał życie. Wypadek ten kładą na karb fałszywego nastawienia szyn. — Wiadomość o obrzydliwéj zbrodni, jakoby popełnionéj w okolicy Nakła, którą podałem wam w liście z 15 b. m., okazała się na szczęście fałszywą.

(s.) **Sulmierzyce**, 1 lipca. W numerze 149 Waszego pisma donosiliście o przyjmowaniu sufragana archidyecezyi gnieźnieńskiéj i biskupa cynneńskiego in partibus infidelium, księdza Cybichowskiego, w Kobylinie, użyczcie zatém i mnie nieco miejsca w Dzienniku do opisu przyjęcia go w Sulmierzycach. Dziś stanęło pod Krotoszynem na doborowych koniach około 110 młodzieży polskiéj, przybranéj w różnobarwne kolory, według tego, z jakiéj kto okolicy pochodził, która za zbliżeniem się powozu, gdzie Przewielebny ksiądz biskup siedział, wykrzyknęła potrzykroć hura i ruszyła cwałem pod bramę Chwaliszewską, przystrojoną w godła biskupie, w krzyż, pastorał i mitrę, jako też przybraną w chorągiewki białe i czerwone, gdzie księcia kościoła oczekiwali ksiądz Kolany ze Sulmierzyc i ksiądz Bielski z Jankowa, wraz z miejscowymi obywatelami i ludem. Ksiądz Kolany przywitał księdza biskupa mniéj więcéj w te słowa: Jeźli przodkowie nasi, będąc jeszcze wolnymi, ze zagranicy powracającego księcia Kazimierza do Polski witali owemi słowy: witajże nam, witaj, miły hospodynie! o ile bardziéj my dziś nie mamy witać Przewielebnego Księcia kościoła, jadącego ze stolicy prymasa polskiego do naszego zakątka i nie prosić o błogosławieństwo dla zbolałego serca? Dla tego po tysiąckroć, witajże nam, witaj, Przewielebny Księże Biskupie i racz nam Swą ręką pobłogosławić. Ksiądz biskup stósownie odpowiedział i udzielił swego błogosławieństwa, poczém wiara nasza znów krzyknęła hura i ruszyła pod bramę Sulmierzycką, przystrojoną w różne chorągiewki, gdzie wszystkie bractwa, a na czele bractwo kurkowe, kilkadziesiąt panienek w bieli z wieńcami i niebieskiemi przepaskami i kilka tysięcy ludzi oczekiwało na przybycie księdza biskupa. Za zbliżeniem się jego wystrzelono 5 razy z moździeży, których już poprzednio próbowano, uderzono w bębny, poczém miał krótką, ale pełną zapału mowę p. Adamkiewicz, prezes miasta, gdzie go witał starodawną polską otwartością i przychylnością, a po jeszcze piękniejszéj odpowiedzi przez księdza biskupa, uderzono we wszystkie dzwony, zaśpiewano pieśń „Kto się w opiekę" i w uroczystéj procesyi pod baldachimem wprowadzono dostojnika tego do kościoła, gdzie go znów witał obecny proboszcz ks. Sternad, na co ksiądz biskup stósownie odpowiedział a następnie udzielił zgromadzonym wiernym błogosławieństwa biskupiego. Po skończonych ceremoniach odprowadził lud cały księdza biskupa przez miasto przystrojone w rozmaite bramy, girlandy, świerki i chorągiewki wszelkiego koloru na probostwo, gdzie nad wieczorem nauczyciele i panny cudnie wyśpiewały: Ave maris stella. Podczas swego pobytu Przewielebny ksiądz biskup udzielił sakramentu bierzmowania około 2400 osobom, odprawił solenną misyjną procesyą, konsekrował kościół, a po pożegnaniu się i po udzieleniu ostatniego błogosławieństwa, lud klęcząc rzewnie płakał, panny rzucały bukiety pod nogi, bractwo strzeleckie bębniło swego marsza, moździeże ciągle grzmiały, a wiara nasza znów na koniach odprowadziła powóz biskupi i na granicy wykrzyknęła po raz ostatni: hura, niech żyje nasz kochany ksiądz biskup!

Kluczbork, 24 czerwca. Do Gazety Toruńskiéj piszą o wycieczce, którą co rok seminaryum tutejsze obujęzykowe odbywa w ciepłéj porze, co następuje: „Tego roku prowadziła droga przez Kuniow, Chudobę, Szumirad, Radau (Radłów?), Hradec do Ozimka, nad koleją opolsko tarnowską położonego; nazad biegliśmy przez Paliwodę, Zakrzewską Turawę, Szumirad, Wielkie i Małe Lasowice do Kuniowa i Kluczborku. Było nas 48 chłopa pieszych, ale opatrzonych kapelą własną, liczącą 10 narzędzi dętych, tak iż ciekawi włościanie myśleli, iż idziemy na wesele, na bal, albo też na koncert jaki. Pierwszą stacyą był Szumirad, wieś do księcia na Ujeździe należąca, pięknie wybudowana, bo nietylko oberza pana Kotowskiego kamienica, lecz téż domy urzędnicze, poczta i domy mieszkalne są murowane. Urzędnicy mówią po niemiecku, lud po polsku. Pan pewien pytał się dziewczynki: „Daleko do Saufenberga?" — „„Nie wiem."" — „Która droga prowadzi do Saufenberga?" — „„Nie wiem!"" Na to pyta drugi: „Dziewucho, skądeś?" — „„Z Szumiradu."" — „Dobrze idziemy do Szumiradu?" — „„Dobrze."" — Tak podróżujący znał tylko Saufenberg, a dziewka tylko Szumirad. Podobnie dopytaliśmy się do innych miejsc. Na mapie mieliśmy „Sakrau — Surawa." Mój kolega (Niemiec) pyta, co znaczy to imię? Cóż znaczyć ma Sakrau? — Pytam się kobiety na polu: „Dokąd ta droga prowadzi?" — „„Do Zakrzewski."" — „Dalekoż do Małéj Pani?" — „„Do Ozimka pół mili."" — Jakoby się to mapa przydała z nazwami polskiemi i niemieckiemi. A jedna wieś, nawet ta, gdzieśmy nocowali, ma trzy nazwy, bo zamieszkała przez Czechów, mówiących czeskim, polskim i nieco niemieckim językiem. — O téj osadzie nieco obszerniéj powiem. Naprzód zoczyliśmy cmentarz nad gościńcem. Nagrobki wszystkie jednakie, szczycikom podobne, napisy czeskie. Pytam się po polsku: Jakoż wasza kolonia po czesku się zowie? „„Hradec."" Więc po polsku Grodziec, po niemiecku Graetz. Tę kolonią mogliśmy dobrze oglądać i u pastora, także z Czech pochodzącego, niejedne okoliczność słyszeć, którą prostemi słowy tu umieszczam.

Roku 1752 założył Fryderyk II kolonią, przeszło 3700 morgów obejmującą, w powiecie opolskim, 3 3/4 mili od Opola. Kolonią tę nazwano Fridrichu-Hradec, po niemiecku Friedrichs-Graetz, Polacy ościenni zowią ją Grecem. Leży ona tam, gdzie drogi z Ozimka (Malapane) do Dobrego Dnia (Guttentag) i z Olesna do Wielkich Strzelec się krzyżują. Domów jest (zamiast 100) 94. Plebania bowiem ma miejsc trzy, szkoła dwa, a trzech kolonistów nie było można nabyć. Koloniści mają po większéj części (75) po jednéj, przecięciowo 30 morgów obejmującéj włóce gruntu nieżyznego, tak iż wyżywić familii nie mogą, tylko po jednym koniu mają, wołeczkami, albo krówkami albo krówką piaski swe uprawiają, do tego rzemiosłem się trudnią; kolonia ma 130 warsztatów tkackich i 40 szewców. Plebania nie zbyt okazała, kościół takowy, ale szkoła jest nowsza i kamienna. Domki drewniane, ale wszystkie starannie pobielone, tylko małemi oknami opatrzone. Kolonia jest 1/8 mili długą, ma ulicę szeroką, po obu stronach strumyka, którego brzegi brzozami, klonami, osicami i dębami ozdobione. Koloniści są hussyci, którzy dla wiary kraj swój opuścili, szkoła liczy dzieci 250, pomiędzy niemi tylko dwoje wyznania katolickiego. U pastora, rodzonego Czecha, widzieliśmy litografie

Jana Husa i Amosa Komeńskiego. Pastorowa pochodzi z stolicy czeskiéj, z Pragi.

Na zapytanie kolonistów, jako najchętniéj mówią, powiedziano mi, że po czesku, albo po polsku. „Ale trzeba też po niemiecku umieć, bo kiedy człowiek ma sprawę u sądu, to panowie nas nie rozumieją, przez co się sprawa odwłacza, trzeba kilka razy drogę do Opola odbywać, człowiek się wstydzić musi mowy swojéj.“ Na tom powiedział, że języka ojczystego nigdy się wstydzić nie potrzeba, a jeżeli urzędnicy po czesku nie umieją, to powinien na to być tłómacz. W ogóle koloniści kontenci, bo mierne tylko potrzeby mają. A iż narodowości nie zbyt skrupulatnie pilnują, można się z następującego przykładu przekonać. Nie jedna rodzina ma w księgach kościelnych trzy imiona familijne. Gdy bowiem przeszłego stulecia do kilku osad kolonistów z Czech brakowało, udał się rząd do Węgier, gdzie także husyci jako wygnańcy przebywali, a tam już imion węgierskich nabyli, np. Szabo. Przybyło kilku Szabów do Hradca i zapisano ich do ksiąg kościelnych. Później to imię, znaczące krawiec, przemieniono na czeskie Krejcj, co takowoż krawiec znaczy. A gdy później nastała pora germanizowania, trwająca według podania lat 15, tedy ta sama familia została przezwaną na imię Schneider. Więc Szabo, Krejcj i Schneider to dziad, ojciec i syn! — Teraz udajemy się do Ozimku, po niemiecku Malapane, o którym, jako też o innych miejscach krócéj opowiem.

Ozimek przeszłego stulecia miał tylko młyn wodny nad Małą Panią. Fryderyk II, korzystając z rudy żelaznéj, tam się znajdującéj, kupił ów młyn i założył fabryki żelaza, aby lać mógł moździerze i działa; było to roku 1753, a już następującego roku lano. Teraz pracuje ludzi 1500 w fabrykach ozimkowych, leją żelazo surowe i rozmaite machiny gospodarskie i parowe, i można wielkie zapasy widzieć tych sprzętów. Widzieliśmy machiny o 40 sił końskich gotowe, prasy dla rur drenowych, machiny do przewracania siana i dużo po 90 centnarów ważących walców stalowych, pomiędzy niemi i ten, który na wystawie paryskiéj pochwałę sobie zjednał. Zakładów wszystkich tu wyliczyć nie można, dodajemy tylko, iż prócz siły wodnéj, pędzącéj koła i 2 turbiny, robotników jest wielu, po większéj części polskich, mieszkających na kolonii Antonia. Wszystkie piece, kuźnie, warsztaty, heble stalowe itd. pokazywał i objaśniał inspektor nadesłany od dyrektora tych hut królewskich. Na pytanie moje, jeżeli zakład ozimkowy nie podupada jak inne fiskalne zakłady, odpowiedział, iż dotąd się jeszcze rozwija, jednakowoż może się zdarzyć, iż za kilka lat inaczéj będzie, gdyż królewskie fabryki z prywatnemi ścigać się nie mogą. Bądź co bądź, osada Ozimek czyli Mała Pani dotąd obejrzenia godna, bo młodzież może się tam wiele nauczyć. Rzeka Mała Pani tu Warcie podobna, chociaż o wiele krótsza; przez nią prowadzi piękny most łańcuchowy z lanego żelaza. Ozimek jest w bliskości opolsko-tarnowskiéj kolei nad Małą Panią, która tu ma spadku stóp 9, cisnących siłą 50 koni. Przy robocie słabéj jednakowoż piec wielki sprawia surowego żelaza centnarów 9700. Co wtorek jest targ w Ozimku. Gościniec jeden prowadzi przez Hradec do Dobrego Dnia, a szosa żużelcowa przez Antonią do Jedlic, gdzie przed 4 laty znajdowała się walcownica cynkowa. — Na drodze do Ozimka stanęliśmy także we wsi Radau, należącéj do pana Szmakowskiego. Klucz Radłowski obejmuje morgów 10,000, z których 8000 lasu, rola żyzna, łąki dobre. Około zamku śliczny park, drzewa cieniste, chłodniki pod akacyami, klonami, dębami itd. W tym parku uczniowie nasi nietylko całe popołudnie przebywali, lecz także chłodzącemi trunkami i podwieczorkiem posileni zostali, co ich tak rozochociło, iż pieśni śpiewali, na narzędziach dętych zagrali i wiwaty panu Szmakowskiemn wykrzyknęli. Pan Szmakowski, przyjaciel młodzieży, prosił, abyśmy go innym razem nie minęli. — W Szumiradzie oglądaliśmy piłę parową, do księcia na Ujeździe należącą, i rozmawialiśmy z robotnikami Polakami. Pod Zakrzewską Turawą wstąpiliśmy na pagórek, zkąd widzieliśmy górę Kalwaryą św. Anny z klasztorem, do którego na odpust chodzą nietylko z Szląska, lecz też z Poznańskiego i z Królestwa n. p. powiatu wieluńskiego; na drodze dosyć pielgrzymów napotkaliśmy. Takowoż widzieliśmy góry Kłodzkie, chociaż tylko nad horyzontem, jak obłoki się ciągnące. — Od Małych Lasowic szliśmy wzdłuż kolei nowéj i widzieliśmy, jako pociąg roboczy szybko ku Chudobie i Kniei dążył po żwir. Zarząd kolei uwija się, aby dokończyć roboty aż do jesieni, bowiem wtedy ma koléj od Wrocławia do Kolonowski być gotową.“

— * **Uriel Acosta.** Pod tym tytułem ukaże się w przyszły wtorek na scenie teatralnéj dramat znanego pisarza niemieckiego, Gutzkowa, odegrany na benefis pana Rapackiego. Zapisujemy tu niektóre historyczne szczegóły dla łaskawych czytelników z życia tego reformatora żydowskiego, który jest jednym z owych tragicznych reprezentantów swego czasu.

Gabriel Acosta urodził się w portugalskiém mieście Oporto r. 1594 z starożytnéj familii żydowskiéj, która dość rychło podczas prześladowania Żydów na półwyspie pirenejskim przeszła na wiarę katolicką. Jego ojciec był bardzo szczerym katolikiem i dał synowi staranne wychowanie w zasadach wiary. Młody Gabriel rychło objawił talent i skłonność do myślenia nad filozoficznemi problemami. Poświęciwszy się na uniwersytecie nauce prawa, objął r. 1619 obowiązki podskarbiego przy akademii, któréj miejsca bliżéj w własnéj biografii nie podaje. Prawo przedstawiało dla niego mało zajęcia, umysł jego zwracał się ku innemu przedmiotowi. Acosta przyszedł na świat i zabierał się do życia w czasie, kiedy w całéj Europie zaczęły dosłownie fermentować rozrzucone idee humanistów i nowe dogmaty religijne, stawione przez Lutra i innych reformatorów kościelnych. Umysły były zaniepokojone, wiara w dotychczasowe prawdy prysła w sztuki, trzeba ją było zastąpić czémś inném, trzeba było myśleć, pracować duchem, zatapiać się w najgłębsze i dotąd nieodgadnione tajemnice rodu ludzkiego. Ruch budził się niezwykły, książęta chwycili za oręż, duchowieństwo staczało dogmatyczne boje z uczonymi humanistami, którzy rozsiewali na około siebie w tysiącach najróżnorodniejszych broszur swoje wątpliwości; od stolicy zawsze wiernych królów hiszpańskich aż do grodu, w którym rezydowali Jagiellonowie wątpliwéj wiary, aż po Wilno, po Rygę, wszystko, cokolwiek było zdolne do myślenia, brało żywy udział w tym prądzie duchów. W głębiach ludu zawrzało życie, przez nieokrzesane i w barbarzyńskiéj niewoli utrzymywane masy przedzierał się iskrą elektryczną jakiś tajemniczy i złowrogi ruch, jak głuchy, przytłumiony grzmot po zachmurzoném niebie, zapowiapowiadający straszną nawałnicę. Były to chwile gwałtownego przesilenia, świat zbywał się staréj kory i puszczał się nowemi torami, wtedy to zawołał Ulrich Hutten: „Zaprawdę — warto żyć na tym bożym świecie!“ Pod koniec wieku XVI a na początku XVII ziarno wprzódy rzucone zaczęło dojrzewać, Europa podzieliła się na dwa przeciwne obozy, staczające bój już nie o same sprawy religijne, ale i o interesa polityczne i społeczne. Protestanckie Niderlandy rozpoczęły długi, uporczywy, w końcu jednak pomyślny bój z dumnymi władzcami Hiszpanii, którym Papież nadał tytuł „catholicissimi;“ — była to walka o wolność sumienia i równocześnie o niepodległość polityczną. W Niemczech gotowali się książęta protestanccy do otwartéj wojny z Habsburgami, których Papież nazwał „apostolici,“ a w téj walce chodziło o złamanie przewagi świeckiego zwierzchnictwa cesarza a duchowego Papieża. W tych to czasach ogólnego wstąśnienia, w takiéj atmosferze umysłowéj wzrastał i wychował się Gabriel Acosta.

Umysł jego ruchliwy, czynny, zajmujący się wszystkiém, co zajęcia było godne, obserwował z wielką uwagą każdy objaw polityczny, każdy ruch na polu teologicznéj polemiki. Różnice dogmatyczni filozoficzni zainteresowały żywo młodą duszę Gabriela, chciał on dotrzeć do gruntu rzeczy, zbadać własnym duchem prawdę, otworzył księgi Pisma św. i zaczytał się w teologicznych traktatach, a rezultatem téj pracy naukowéj było zwątpienie w to, co dotąd wierzył. Nowy Zakon nie wystarczał. Pod wpływem pism humanistów, zabrał się do studiowania pism żydowskich, do czego zresztą już skutkiem tradycyi familijnéj czuł w sobie szczególniejszy pociąg. Głównie zajmowały go księgi Mojżesza i prorocy. Stary Testament przypadł mu więcéj do smaku, w sercu Gabriela odezwało się nieznane dotąd uczucie narodowe, Acosta zerwał z kościołem, z Papieżem, i postanowił powrócić do wiary przodków swoich. Atoli Hiszpania nie była w owych czasach tém, czém była Polska, którą gościnne wrota otwierała wszystkim różnowiercom, wystawionym gdzieindziéj na prześladowanie i tortury. Atmosfera Hiszpanii była dla Acosty za duszną, a oddech Acosty był dla Hiszpanii zanadto zaraźliwym; porzucił więc swój kraj rodzinny i udał się do Amsterdamu w nadziei, że w kraju walczącym o wolność sumienia znajdzie także śród swych ziomków kierunek postępowy. Tymczasem spotkał go jak najboleśniejszy zawód. W tym samym czasie przebywał w Amsterdamie ziomek Acosty, sławny filozof Baruch Spinoza, który swą wolnomyślną filozofią do tego stopnia oburzył przeciw sobie synagogę, że żydzi amsterdamscy uczynili zamach na jego życie i w końcu zmusili go do ustąpienia z miasta. Przy takich okolicznościach pobyt Acosty w Amsterdamie mógł być tylko bardzo przykry. Wszędzie, gdzie namiętności religijne są poruszone, gdzie się wyrobi kotерya ludzi, którzy pod płaszczem religii, kościoła, zamaskowani sprawami publicznemi, przy pomocy stósunków, intryg zręcznie zawiązanych i robakiem prujących łączność społeczeństwa, dążą skrycie do zaspokojenia swéj ambicyi, swych żądz osobistych, tam nie ma miejsca ani dla wolności, ani dla postępu, ani dla szczęścia, ani dla przyszłości. W obec takich stósunków pozostaje dla ludzi postępowych jedynie wybór pomiędzy dwoma ostatecznościami: trzeba albo siebie samego spodlić, albo też znosić hańbę od drugich. Dla charakterów silnych wybór to wcale nie trudny, w skutkach jednakowoż zawsze bardzo bolesny. **Taka koterya, co nie widziła i na śmierć prześladowała wszystko, co rychło postępem trzydziło się zabobonem, stanowiła w Amsterdamie** synagoga; Gabriel Acosta, który od czasu swego pobytu w Niderlandach przybrał imię Uriela, miał paść jéj ofiarą. Rabinowie amsterdamscy nie mogli znieść jego wolnomyślnych zasad, wyrzucili go z synagogi, rzucili nań ekskomunikę. Unikany przez wszystkich, ścigany potwarzami, postanowił napisać dzieło w obronie swych zasad, ale uprzedził go ziomek jego Samuel da Sylva broszurą, wydaną pod tytułem: „O nieśmiertelności duszy.“ w któréj przedstawił Acostę jako bluźniercę przeciw Bogu. Acosta odpowiedział na to osobném pismém w języku hiszpańskim, gdzie ostro skrytykował tradycyjne zdania Faryzeuszów i tyle okazał odwagi moralnéj, iż publicznie zaprzeczył istnieniu duszy. Tém zaszkodził sobie na zawsze. Żydowska synagoga oczerniła go przed protestanckim magistratem; Acosta był uważany w Amsterdamie jako wyrzutek społeczeństwa, wszystkie domy były przed nim zamknięte, nieszczęśliwy żył śród handlowego i gwarnego miasta, jak na pustyni, nikt mu ręki nie ścisnął, wszędzie spotykał się z urągowiskiem i hańbą; dzieci goniły za nim po ulicach, jak za złym duchem, obrzucały go kamieniami i błotem. W ten sposób przeżył lat piętnaście w ciągłém udręczeniu, osłabiony uległ, pogodził się za pośrednictwem swego stryja z synagogą, z któréj powtórnie został wyrzucony. Złamany na duchu zginął między rokiem 1640 a 1647 bez śladu; niektórzy utrzymują, że sobie odebrał życie wystrzałem z pistoletu.

— * **Proces hr. Gustawa Chorinskiego w Monachium.** (Ciąg dalszy). Dozórca więzienia Kettenberger charakteryzuje Gustawa w sposób następujący. Pan hrabia jest dla mnie niepojętym charakterem; obserwując go, widziałem w nim to poważnego, to wesołego człowieka, to znowu zdawał mi się być namiętny i nieumiejący swym żądzom należnych zakreślić granic, to jako taki, którego byle czém zbyć można. Nieraz z powodu nic nieznaczącéj drobnostki wpadał we wściekły gniew, szarpał na sobie ubranie, a w takim stanie był jakby zupełnie szaleńcem. Pan hrabia nie może się uskarżać na niegrzeczne z nim obejście się ze strony władzy więziennéj, — a przecież często, gdy jego woli nie mogło się stać zadość, rzucał się jak wściekły, krzyczał, i w tym stanie musieliśmy go tak traktować, jak traktują waryatów. Mnie jednemu udawało się — w chwilach napadu — uspokoić go i przywrócić rownowagę w jego wzburzonym umyśle. Wtedy jak dziecko szedł za moją radą, naginał się chętnie do méj woli, prosił o przebaczenie, a zalewając się łzami, żałował swego nierozważnego postępku. Świadek ten dodaje: „Trzeba wiedzieć, jak się obchodzić z ludźmi podobnymi jak hrabia.“ Świadek daléj opowiada, że zauważał, jak Chorinski często noce całe bezsennie przepędzał, jak razu pewnego, leżąc na łóżku z wzrokiem w jeden punkt wlepionym, drzeć począł na całém ciele, oczy jego dzikiego nabrały blasku, przyczém obwiniony uskarżać się począł na mocne bicie serca. W takim stanie wyglądał okropnie; przywołany lekarz po niejakim czasie zaledwie z pomocą świadka zdołał wyrwać hrabiego z tego położenia.

Inną razą znowu, gdy mu zabroniono pewnéj drobnostki, począł krzyczeć jak szalony: „Od téj chwili nic do ust nie wezmę, dość mi tego obmierzłego życia, chcę umrzeć śmiercią głodową.“ Wiele natenczas zadawałem sobie pracy, aby go uspokoić. W wielu razach zachowywał się jak dziecko. Jak naprzykład, gdy mu nowy przyniesiono kapelusz, wkładał go co chwilę na głowę, stroił najdziwaczniejsze miny, wołając: „W téj chwili wiele mam podobieństwa do wiedeńskiego fiakra“: następnie tańczyć począł po kaźni i wyprawiał szalone skoki.

Na zapytanie prezydującego oświadcza p. Kettenberger, że oskarżony zdaniem jego jest człowiekiem nadzwyczaj gwałtownym i zdolnym do najgorszych czynów, a nawet do popełnienia morderstwa. Zdaniem świadka tego, całe postępowanie hrabiego świadczy o ubóstwie moralném, nie zaś o zboczeniu umysłowém.

Poczém nastąpiło przesłuchanie pani Wiedemann, która z panną Ebergenyi w jednéj siedziała kaźni. Ebergenyi miała wyrazić się przed nią, że hr. Gustaw nic nie wiedział o zbrodni, którą ona na hrabinie Matyldzie spełniła.

Zeznaniom świadka, opowiadającego, że Ebergenyi wspominała przed nią, jakoby Gustaw był człowiekiem złym, lekkomyślnym, który przetrwonił cały jéj majątek — oskarżony stanowczo kłam zadaje, nie może bowiem wierzyć, aby jego ukochana Julia w podobny sposób o nim się wyrażała.

Na uwagi prezydującego, dla czego dopiero teraz to zeznaje, co powinna była dawniéj złożyć przed sądem wiedeńskim, odpowiada świadek: „W ten czas zamilczałam wiele, obecnie gdy mi spowiednik poradził, abym wszystko, co mi w téj mierze wiadomo, zeznała, czynię to, co uważam za święty mój obowiązek.“

Po tych zeznaniach świadków mają być odczytane zeznania bezpośredniego przełożonego hr. Gustawa, pułkownika jeneralnego sztabu barona Töpfera, obecnie we Lwowie bawiącego. W téj mierze powstaje żwawa dyskusya między prokuratorem a obrońcą dr. Schausem, który uważa za zbyteczne odczytanie tego aktu. Sąd jednak po krotkiéj naradzie uchwalił odczytanie protokółu barona Töpfera.

Podczas narady sądu hr. Chorinski rozmawiał najswobodniéj już to z lekarzem domu obłąkanych w Monachium doktorem Solbrig, już to z obrońcą, żandarmem lub z sprawozdawcami dziennikarskimi Uskarżał się na zmęczenie, a więcéj na to, że gdy go przewożą w powozie z więzienia, tłumy ludzi chcące go zobaczyć gonią za powozem równo z końmi, co go naraża na wiele nieprzyjemności.

Wspominamy tu na tém miejscu, że w Monachium z powodu wielkich względów, jakie tam okazują dla hrabiego Gustawa Chorinskiego, między niższemi warstwami niemałe panuje wzburzenie. Opowiadają sobie, że więźnia przewożą z więzienia w karecie eleganckiéj czterokonnéj, że służba w liberyi i tutaj towarzyszy hrabiemu, i tym podobne rzeczy, które, biegnąc z ust do ust rosną, w olbrzymie rozmiary i są materyałem drogocennym dla proletoryatu stolicy bawarskiéj.

Wracamy do rozprawy, a zwłaszcza do zeznań pułkownika Toepfera, porucznika Priwitzera kolegi obżałowanego z kancelaryi jeneralnego sztabu, hr. Wilczka i bawarskiego sędziego śledczego Geigera, które to zeznania mają rzucić światło na stan umysłowy hr. Chorinskiego

Pułkownik Toepfer oświadcza, że hr. Chorinski zostawał jakiś czas pod jego rozkazami i wtedy widział w nim człowieka pilnego i pracowitego, niemiał jednak sposobności poznać bliżéj hrabiego w prywatném jego pożyciu; o stanie umysłu hrabiego nic pułkownik nie wie.

Podobnie zeznaje porucznik Priwitzer. Stósunek świadka z oskarżonym był raczéj służbowy niż przyjacielski. Był on prędki, namiętny i skłonny do wszelkich ekstrawagancyi, jednak świadek nie zauważył w nim nic takiego, coby wskazywało, że hrabia cierpi na umyśle.

Hr. Wilczek zna Chorinskiego od lat wielu. Opisuje go jako człowieka ze wszech miar godnego szacunku, z sercem najzacniejszém, kochanego od kolegów i mającego wygórowane poczucie honoru wojskowego. Nic nie wie jednak o jego nerwowém i drażliwém usposobieniu, a tém mniéj o jakiéjbądź słabości umysłowéj.

Sędzia śledczy Geiger jest w téj sprawie jednym z najważniejszych świadków.

Prezydujący zapytuje go, co sądzi o umysłowym stanie oskarżonego. Na to p. Geiger oświadcza, że niczém nie mógłby poprzeć twierdzenia, jakoby władze umysłowe hrabiego w anormalnym znajdowały się stanie. Znany mu jest oskarżony ze swéj porywczości i drażliwego usposobienia. Namiętności biorą u niego górę nad wolą; ztąd u hrabiego charakter słaby, nijaki, ztąd owa niekonsekwencya w wszelkich czynnościach i ślepe poddawanie się zewnętrznym wpływom. Dodajmy do tego brak wszelkich moralnych podstaw, mogących jedynie namiętność utrzymać na wodzy, a zrozumiemy dokładnie postępowanie hrabiego. Daléj zastanawia się świadek nad dziwném przywiązaniem oskarżonego do Julii i utrzymuje, że musi ono być wynikiem niepohamowanych namiętności, które u hrabiego władają wszelkiemi uczuciami i sprawiają, że pod ich parciem oskarżony gotów wszystko poświęcić. Opowiada w końcu, że razu pewnego hrabia przyrzekł niezwłocznie uczynić zupełne wyznanie, nie uczynił jednak tego, gdy świadek zawołał go do protokółu.

Przeczytane zostają zeznania jenerała hrabiego Marenzi. Jenerał nie miał sposobności poznać dokładnie oskarżonego. W Lublanie jednak, gdzie hrabia Marenzi stał załogą, a dokąd hr. Gustaw często do swych rodziców przyjeżdżał, miano go z powodu pewnéj miłosnéj awantury za waryata.

P. Co pan masz powiedzieć na te zeznania?

O. Nic więcéj, prócz że są fałszem.

Świadek pani Mina Bath z Heidelberga, ma złożyć świadectwo o tém, jako hr. Matylda nie należała do rzędu niewiast cichych i potulnych, owszém była ona jedną z kobiet, z któremi pożycie domowe staje się ciężkiém i nieznośném jarzmem. Przeszłość jéj już tém samém daje wiele do myślenia, że zmarła długi czas przed pójściem za mąż pobierała pensyą od pewnego pana Hirscha. Hrabia, według zeznania świadka, miał być dla niéj aniołem, najlepszym pod słońcem mężem.

Następują zeznania p. Franciszka Klanga, byłego guwernera hr. Gustawa. Prezydujący zapytuje go, czy na zeznania, które ma uczynić, nie wpłynęły czyjebądź namowy lub względy. P. Klang zeznaje, że będąc guwernerem oskarżonego w r. 1844 i 1845, znał go jako chłopca nadzwyczaj drażliwego, nerwowego, pełnego egzaltacyi, co widząc świadek, często zadawał sobie pytanie, co z tego chłopca będzie, jeżli w jego usposobieniu nie nastąpi zmiana.

Poważnym krokiem wchodzi do sali jako świadek dama 73 lat licząca, Matylda hr. Stom.

Prez. Stan pani? — Świad. Hrabina. — Prez. To tylko tytuł pani a ja się pytam o stan. — Świad. Kanoniczka.

Prez. Znasz pani hr. Chorinskiego. — Świad. Tak jest, poznałam go w Bernie 1863 roku. — Prez. Co pani jest wiadomém o charakterze hr. Gustawa. — Świad. O! u niego złote i szlachetne serce.

Przysięgli dają znakami do zrozumienia, że niesłyszą świadka należycie.

Prez. Proszę pani głośniéj mówić (pokazując na sąd przysięgłych), aby ci panowie słyszeć mogli.

Świadek zwraca się ku zgromadzonym sędziom przęsięgłym i lornetką uważnie lustruje każdego z nich po porządku.

Obrońca. Pani zapewne nie wie, że to są przysięgli, co mają orzec o losie hr. Chorinskiego.

Hrabina, wznosząc oczy do góry, wzrusza ramionami i bolesne wydaje westchnienie, jakby chciała powiedzieć: „Boże mój, co się to dzieje na tym pięknym świecie. I ta to zbieranina ma wyrokować o losie hrabiego!“

Prez. Nie umiałabyś pani powiedzieć nam co o niektórych słabostkach hrabiego? — Świad. Wiem tylko tyle, że był nadzwyczaj ekscentryczny w miłości; zdarzało się, że z powodu zawodów miłosnych wpadał w konwulsye i spazmy, a często w zupełne omdlenie. — Prez. Czy mówił oskarżony czasem o swéj żonie. — Świad. Wspominał często, że dużo cierpieć musi z powodu Matyldy, że życzy jéj szczęścia byle tylko chciała się od niego odczepić i wydać mu papiery, mogące przyspieszyć rozłączenie.

Prezes zapytuje się hr. Stom, czy nie wie co o stósunkach obwinionego z panią Hottowy. — Świad. Mówił, że jest aniołem nie kobietą, że pokochawszy ją, poznał dopiero, co to jest miłość prawdziwa, miłość, co podnosi go do Boga. (P. Marya Hottowy, siedząc na ławie świadków, śmieje się półgłosem).

Prez. Równocześnie jednak utrzymywał stósunki z panną Ebergenyi. — Świad. Nie wiem o tém. — Prez. Czy znałaś pani hrabinę Chorinską? — Świad. Znałam, lecz przyznać się muszę, że nie korzystne o niéj powzięłam wyobrażenie. Tu wypowiada świadek o kilku drobnych między młodemi małżonkami zaszłych nieporozumieniach, w których wina na hrabinie ciężyć miała.

Następuje przesłuchanie Józefa Mariotta, sierżanta armii papiezkiéj z tych czasów, kiedy hrabia Chorinski był kapitanem w téj armii. Był on nawet na ślubie oskarżonego, którego maluje jako poczciwego, jednak gwałtownego, gniewliwego a nadewszystko lekkomyślnego człowieka. Oskarżony protestuje, jakoby miał być lekkomyślnym i dodaje: „Trzy razy byłem dekorowany.“

Świad. Dokoracye dostawali wszyscy, panie hrabio; kto był zaś kapitanem dostawał order Piusa.

P. Pacher, ostatni z świadków występujących w interesie oskarżonego, który czas jakiś miał hr. Gustawa pod swą opieką lekarską, zeznaje, że zauważał na oskarżonym niejakie symptomata słabości umysłowéj. Był on ciągle smutny, zamyślony, a gdy szedł ulicą, rozmawiał z sobą, przyczém wywijał rękami i robił ruchy, jakby chciał fortecę zdobywać, wzrok jego nie miał nigdy wyrazu pewnego, jasnego i od czasu do czasu nabierał dzikiego blasku, właściwego obłąkanym. — Osk. Wszystko nie prawda, podłe i głupie kłamstwo. Prezydujący napomina oskarżonego, aby się hamował w swych wyrażeniach.

Następuje odczytanie wszystkich protokółów złożonych przez Julią Ebergenyi, co trwa blisko dwie godziny.

Hrabina Stom staje jeszcze raz przed sądem a to w celu dodania do zeznań już poczynionych tego, że widziała jak Chorinski razu pewnego w skutek wzruszenia i rozdrażnienia doszedł do tego stanu, że był zupełnie bezprzytomnym, począł się pienić, miotać konwulsyjnie i dopiero woda przywróciła mu spokój.

Prez. Kiedy to było. — Świad. W roku 1863.

Świadek Mikulitsch prosi również, aby mu wolno było jeszcze kilka, pierw przepomnianych, uczynić zeznań. Słysząc, jak pani Bath czyniła zarzuty hrabinie Matyldzie, winien nadmienić, że hr. Chorinski, według opowiadań zmarłéj jego żony, z panią Bath ściślejsze zawiązał stósunki, co spowodowało hrabinę do wypowiedzenia téjże całéj gorzkiéj prawdy. Daléj zeznaje świadek, że zmarła mówiąc o mężu jako takim, któremu „w głowie się przewraca“, nie przywiązywała do tego wyrażenia pojęcia nieudolności umysłowéj, bo w takim razie byłaby mu z pewnością kiedykolwiek o tém wspominała i poczyniła starania, aby hrabiego ulokować w najwłaściwszém dla niego miejscu: w domu obłąkanych. O konwulsyach i napadach nerwowych, którym miał dość często hrabia ulegać, nigdy zmarła świadkowi nie wspominała.

Prez. Czy hr. Matylda nie miała przed panem żadnych tajemnic. — Świad. Żadnych. — Prez. Czy nie wspominała panu kiedykolwiek o niejakim panu Hirsch. — Świad. Owszém, pan Hirsch był jéj opiekunem. — Prez. Tak więc wyświeconą została kwestya, co się tyczy subwencyi udzielanéj przez niego zmarłéj hrabinie.

Na tém zakończono przesłuchanie świadków.

Następuje odczytanie protokółu z końcowego posiedzenia w procesie Julii Ebergenyi, daléj listów Chorinskiego do Julii, listów oskarżonego pisanych z więzienia, a w końcu dzienniczka hr. Matyldy Chorinskiéj. W dzienniku tym znajduje się kartka téj treści: „Daje moje słowo kawalerskie i oficerskie, że mojéj żony hr. Matyldy nigdy bić nie będę, ani też poważę się traktować ją w sposób brutalny; gdybym słowa danego nie dotrzymał, będzie miała prawo ignorować mnie lub drzwi mi wskazać. Heidelberg dnia 1 sierpnia. Gustaw hr. Chorinski.“

Odczytanie dzienniczka czyni na oskarżonym silne wrażenie; zdaje się uginać pod ciężarem trapiących go myśli, wzdycha głęboko i zachowuje się ciągle niespokojnie.

Z kolei odczytany zostaje list, w którym hr. Gustaw między innemi mówi: „Małżeństwo to było dla nas obydwojga nie małém nieszczęściem. Jestem w tém położeniu, że sam nie mam z czego żyć. Radzę ci wstąpić do teatru, jednak pod obcém nazwiskiem, lub wyszukać sobie coś korzystnego. Z powodu tego małżeństwa byłem zmuszony zerwać stósunki z wielu osobami. Na kolanach błagam cię, przebacz mi, żem cię poślubił. Dwie drogi ci jeszcze zostają, wstąp do klasztoru, lub udaj się do Prus, zostań protestantką, a gdyby ci się udało gdziekolwiek bogato pójść za mąż, nie wahaj się długo, a w takim razie i mnie zdołasz dopomódz. Albo ja sam przejdę na protestantyzm, ożenię się majętnie, a wtedy i twoja poprawi się dola.“ — W liście z dnia 22 maja 1862 mówi: „Mnie tylko zdoła wyratować bogata partya. Jestem w takiém położeniu, że z rozpaczy gotów byłbym w téj chwili ożenić nawet się ze starą żydówką.“ List z dnia 6 sierpnia 1862: „Musimy rozłączyć się na zawsze. Jedno z nas jest zbyteczne. Nieraz już żałowałem mego głupiego, nierozważnego kroku. Gdzie się obrócę, spotykuja mnie szyderstwa i złośliwe uwagi, żem księżniczkę z teatru pojął za małżonkę. Do Ameryki nie popłynę, bo do tego świńskiego kraju udaje się tylko motłoch, a nie ludzie z grona arystokracyi, raczéj pojadę do Rosyi. Musimy się rozłączyć; powiedz przed sądem, że się nienawidzimy. Cóżeś mi w mój dom przyniosła prócz wstydu i kłopotów“? Berno w sierpniu. „List, który kreślę teraz, jest wynikiem dojrzałéj rozwagi i ostatnim, jaki piszę do Pani. O pojednaniu naszém nie może być ani mowy. Pani jesteś przyczyną mego nieporozumienia z rodzicami. Uczynię dla pani co jest słuszne i prawne, i odstępuję jéj połowę mych dochodów, tudzież ofiaruję pani obok mnie mieszkanie. O bliższych między nami stósunkach nie może być ani mowy. Czynię tylko to — jak rzekłem — co prawo każe, do niczego więcéj nie myślę się zobowiązywać.“ — Następuje odczytanie odpowiedzi hr. Matyldy na list powyższy: „Nie chcesz, aby między nami nadal poufałe, małżeńskie „ty“ miało miejsce, niechże i tak będzie. Natrętną nigdy panu nie byłam; gdym przybyła do Berna, a pan mię pytałeś, czy nie myślę sobie raz przecie życia odebrać, wtedy z oburzenia powiedziałam panu to, na co zasłużyłeś, i wskazałam mu drzwi.“

(Dalszy ciąg nastąpi.)

WIADOMOŚCI LITERACKIE

— * **Ziemianina** No. 27 wyszedł z druku i zawiera:

Dwa protokóły, z trzeciego i czwartego posiedzenia Zarządu, t. j. z dnia 13 i 26 czerwca 1868 r. — O postępowaniu rolnika praktycznego i teoryach nowoczesnych nauczycieli co do mierzwy. — O stósunkach gospodarskich w Rosyi krótko przed uwłaszczeniem. Falken-Płachecki.

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ I HANDEL

Bank pruski.

Przegląd tygodniowy z dnia 30 czerwca 1868 r.

	Aktywa:		
1)	Brzęcząca moneta i w sztabach	tal.	95,030,000
2)	Pieniądze papierowe, noty banków prywatnych i papiery kas pożyczkowych	„	2,457,000
3)	Remanenta wekslowe	„	66,960,000
4)	Remanenta lombardowe	„	18,102,000
5)	Papiery krajowe, rozmaite pretensye i aktywa	„	15,832,000
	Pasywa:		
6)	Banknoty w obiegu	tal.	147,456,000
7)	Kapitały depozytowe	„	19,632,000
8)	Pretensye kas rządowych, instytutów i osób prywatnych włącznie z obrotem żyrowym	„	2,060,000

Berlin, 30 czerwca 1868.

Król. pruskie główne dyrektoryum banku.

Kühnemann. Boese. Rotth. Gallenkamp. Herrmann. Könen-

— * MĄKA. Berlin, 3 lipca. Mąka pszenna Nr. 0 —6$^1/_3$ tal. Nr. 0 i 1 5$^1/_3$—$^3/_4$ tal.; rżana Nr. 0 4$^1/_6$-$^5/_6$ tal.; i 1 3$^{11}/_{12}$—4$^1/_4$ tal. pł. za cent. z miechem.

Poznań, 4 lipca. Mąka pszenna No. 0 6—6$^1/_4$ tal. N i 1 5$^1/_2$—$^3/_4$ tal., mąka rżana No. 0 4—4$^1/_6$ tal., No. 0 3$^3/_4$—$^5/_6$ tal. płac. za cent. bez akcyzy.

Przybyli do Poznania dnia 4 lipca.

BAZAR. Chrzanowski z żoną z Nowéjwsi, Turno z żoną z O zierza, Szułdrzyński z Lubasza, Szułdrzyński z Siernik, śnicki z Mystek, Przyłuski z Starkowca, Opistowska z fa z Król. Polsk.

HOTEL DU NORD. Breza z Swiątkowa, Lutomski z żoną z wu, Kurnatowska z Pożarowa.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Jaraczewski z Głuchowa, komski z Biechowa, Ponikiewski z Wiśniewa, Ponikiewski z śniewka.

HERWIGA HOTEL RZYMSKI. Baron Estorff z Piątkowa, szyńska z Król. Polsk.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Kaliski z Gniezna, Paw ski z Sarbi, Kwadyński z Kolonii, Suchorzewski z Tarn Garczyński z Węgorzewa, Seredyńska z Sosnówka.

TILSNERA HOTEL GARNI. Skrzydlewski z Sulęcina, Lu z Namysłowa.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 4 lipca.

Na giełdzie dzisiejszéj nie zawierano interesów.

Giełda berlińska, 3 lipca.

Przy usposobieniu stałem zawierano na giełdzie dzisiejszéj wiele interesów na akcye kolei żelaznych.

Walory pruskie: Dobr. pożyczk. pstwa (4$^1/_2$%) 96$^1/_4$ p Poż. pstwa z r. 1859 (5%) 103$^1/_4$ płac. Obl. pstwa (4$^1/_2$) płac. Poż. pstwa prem. z r. 1855 (3$^1/_2$%) 118$^1/_2$ żąd.

List. zastaw.: Zach.-prusk. (3$^1/_2$%) 76 płac. dto 83 płac. dto (4$^1/_2$%) 91$^1/_8$ płac. Pozn. nowe (4%) 85$^1/_2$

List. rent: Pozn. (4%) 89 płac. Prusk. (4%) 89 żąd.

Walory zagraniczne: Austr. metal. (5%) 50$^3/_8$ płac. B narod. (5%) 55$^1/_4$ płacono. Losy z roku 1854 (4%) 70 p Losy kredyt. z r. 1858 78$^3/_4$ płacono. Losy z r. 1860 (5%) 7 płac. Losy z r. 1864 (4%) 54 płacono. Poż w srebr. z r. 1 (5%) 61 płac. Rosyjsk. pożycz. prem. z roku 1864 (5%) 11 płac. Rosyjsk.-polsk-obl. skarb. (4%) 67—6$^1/_4$ płac. Polsk. ce Lit. A. po 300 złp. (5%) 92$^1/_4$ płac. dto cząstki po 500 złp. 99$^1/_2$ żąd. Polsk. listy zast. 3 em. w rs. (4%) 62$^3/_8$ płac. L likw. 55$^1/_4$ płc. Włosk. poż (5%) 53$^1/_4$—$^3/_8$ płc. Amer. poż. 78$^1/_8$—8 płc. **Akcye kolei żelaz.** Kol. mind. 131$^1/_2$ płc. Gal.-Ludwik 91$^1/_2$ płac. Austr. franc. 151$^1/_2$ płacono. Warsz.-w 58$^3/_4$ płac. **Banki itd.** Austr. cred. mob. 85$^3/_4$—6$^1/_8$ płac. Po prow. 102 żąd. Szląsk. stow. bank. (4%) 115$^1/_4$ żąd. Ce nip. Hübnera (4$^1/_2$%) 101 płac. Hansem. (4$^1/_2$%) 89 płac. Henkel (4$^1/_2$%) 96 żąd. Meining. (4$^1/_2$%) 86 żąd.

Kurs gotówki i pap. pien. Frdr. pruski 113$^5/_6$ płac., 112$^1/_4$ płac., suwereny 6 23$^1/_2$ płac., nap. 5 12$^5/_8$ płac. półim 5 18 płac. doll. 1. 12 płac. Złota w sztabach funt celny 46 płac. Srebra funt celny 29. 25. płac. Zagraniczne bank. 9 płac. Austr.-bankn. 88$^1/_8$ płac. Rosyjsk. bankn. 82$^7/_8$ płac.

Dyskonto bankowe 4.

Pszenica 2100 funtów w miejscu 78—100 tal.; pośled węgierska 73 tal.; 2000 funt. na lipiec 74 lipiec-sierpień 71 w sień-paźdz. 67$^3/_4$—68 tal. płac. Żyto 2000 funtów w miejscu —59$^1/_2$ tal.; 76—77 funt. 56$^1/_2$ tal. 77—78 funt. 57$^1/_2$ tal.; na piec 56—57—56$^3/_4$ lipiec-sierpień 52$^3/_4$—$^1/_2$—53 sierp.-wrzes., wrześ.-paźdz. 51$^3/_4$—$^1/_2$—$^3/_4$ paźdz.-listop. 50$^3/_4$ tal. płac. czmień 1750 funt. mały i wielki 42—54 tal. Owies 1200 f w miejscu 34—36 tal.; czeski 32 tal. szląski 34 tal.; na lip 31$^1/_2$—$^3/_4$ płac. i żąd. lipiec-sierp. 29$^1/_4$ wrzes.-paźdz. 28—$^1/_4$ płac. Groch 2250 funt. do gotowania 60—68 tal. na paszę —60 tal. Rzep 1800 funtów 66-73 tal. Rzepik 66—71 Olej rzepiowy 100 funtów w miejscu 9$^{11}/_{12}$ tal. płacono; na piec i lip.-sierpień 9$^2/_3$ płac. wrzesień-paźdz. 9$^5/_8$ płac. 9$^2/_3$ paźdz.-list. 9$^3/_4$ żąd. list.-grudź. 9$^5/_6$ tal. płac. Olej lniany funt. w miejscu bez beczki 12$^1/_4$ tal. żądano. Okowita 8000 Trallesa w miejscu bez beczki 19$^1/_{12}$ tal. płac.; na lipiec i li sierpień 18$^3/_4$—$^2/_3$—$^{19}/_{24}$ sierp.-wrzes. 18$^{11}/_{12}$—19 wrzesień-paźd. 17$^7/_{12}$—$^3/_4$ tal. płac.

Giełda wrocławska, 3 lipca.

Żyto: 2000 funt. ceny wyższe, w końcu spokojniéj, w 1000 cent.; na lipiec 52$^1/_2$—$^1/_4$ pł., lip.-sierp. 51—50$^3/_4$, wrz paźd. 50 pł. i żąd., paźd.-list. 49 tal. żąd. Pszenica: na lip 84 tal. żąd. Jęczmień: na lipiec 54 tal. żąd. Owies: na 48 tal. żąd., wrzes.-paź. 43 tal. pł. Oléj rzepiowy: ceny st w miejscu 9$^1/_2$ tal. pł., na lipiec, lipiec-sierp. i sierp.-wrzes. 9 żąd., wrzes.-paźd. 9$^5/_{12}$ płac., paźd.-list. i list.-grud. 9$^1/_2$ tal. ż Okowita: ceny wyższe, wyp. 30,000 kwart; w miejscu 17$^5/_6$ pł., 18$^1/_{12}$ żąd., na lipiec 17$^2/_3$, lip.-sierp. 17$^{17}/_{24}$, sierp.-wrzes. wrzes.-paźdz. 17$^1/_4$ tal. pł.

Na targu:	piękna	śred.	pośled.
Pszenica biała	107—112	102	88—96
„ żółta	101—104	98	88—93
Żyto szląskie	64—67	63	58—60
„ obce	64—66	59	52—56
Jęczmień	56—59	54	45—49
Owies	38—39	37	36
Groch	60—64	58	45—52
Rzep	168	162	156
Rzepik zimowy	164	160	154

KORESPONDENCYA REDAKCYI.

— * Panu P. R. w Berlinie: Żałujemy, lecz nie podo nam zadość uczynić życzeniu Pańskiemu.

Szanownych prenumeratorów, zamieszkały we Lwowie i w Galicyi, zawiadamiamy niniszém, iż odebraliśmy naszą ajencyą panu **Piątkowskiemu** a oddajemy ją niniejsz panu **J. Rychterowi**, nakładcy Str chy we Lwowie.

Poznań, 12 czerwca 1868.

Administracya Dziennika Poznańskiego

Nadesłano.

Kąpiele słodowo-ziołowe.

Świetnie wyróżnia się z kąpieli zdrowie przynoszących piel słodowa w podwójnéj formie jako Jana Hoffa aromat **słodowo-ziołowe** mydło toaletowe i jako ztamtąd również po dzące aromatyczne słodowo-ziołowe **mydło kąpielowe**, k we względzie sanitarnym nadzwyczaj wzmacniająco i lecząco łają. Po kąpieli czuje się człowiek jak nowonarodzonym, siła przebiega osłabione poprzednio muszkuły, a częstsze po rzanie usuwa zupełnie zagnieżdżoną materyą chorobliwą, odś ża krew i przywraca — o ile to w danych stósunkach sprawić może — ciału ludzkiemu utracone zdrowie. Według nii lekarzy działa podobna kąpiel słodowa bardzo dobroczy na skrofuły, słabość nerwów, wychudnięcie, umacnia budowę ści, jest wybornym środkiem w wielu chorobach dzieci, pom wzrost ciała u dzieci i wzmacnia je. — Słodowo-ziołowe my toaletowe ma też same zupełnie własności, upięknia zaś p tego skórę i czyni ją delikatną i świeżą, a usuwając ile mo wszystkie affekcye, wywołuje cerę białą we wszystkich życia kach. Wiadomo z doświadczenia, że wszystkie z fabryki J Hoffa w Berlinie, Nowa Wilhelmowska ulica 1 pochodzące brykaty słodowe są rzetelne i ten mają skutek, jaki obiecują. Do liweranta nadwornego pana Jana Hoffa w Berlinie N Wilhelmowska ulica 1.

Frankfurt n. O., Oberweg 1, **4 kwietnia 1868.** U szam o łaskawe przesłanie mi 6 sztuk **arom. słodo ziołowego mydła toaletowego**, gatunku prima **Marya von Werner.**

Ostrzega się przed sfałszowaniami!

Wszystkie w całym świecie sławne fabrykaty sło Jana Hoffa mają zawsze w zapasie:

Skład główny w **Poznaniu** u ***Braci Ple ner***, Rynek 91, skład uboczny u ***R. Neug bauera***, Plac Wilhelmowski 10, u ***T. Wohlgemutha*** w Wągrówcu, u ***Podgórskiego*** w Nakle, u ***J. S. L winsohna*** w Bydgoszczy i u ***Ernes Teppera*** w Nowymtomyślu. [428]

Dodatek.

Dodatek do Dziennika Poznańskiego Nr. 152.
Niedziela, dnia 5 lipca 1868.

Dziś z rana o 4 godzinie zabrała nam śmierć drugie dziecko, ukochaną **Andzię** w 6 roku życia.
Pot orowscy. (.4311)
Poznań, 4 lipca 1868.

Trzecia niemiecka posada nauczyciela wyższego przy tutejszéj miejskiéj Szkole Realnéj pierwszego rzędu, udatowana pensyą roczną 800 talarów, obsadzona być ma znowu na św. Michał rb.

Kandydaci, posiadający facultas do klas wyższych gimnazyum lub szkoły realnéj w historyi naturalnéj, matematyce i fizyce, wzywają się, aby się rychło u nas zgłosili przy dołączeniu swych świadectw z złożonego egzaminu. (4173)

Poznań, 22 czerwca 1868,
Magistrat.
Naumann, Müller, dr. Samter.

Obwieszczenie.

Miejsce płatnego członka tutejszego magistratu z pensyą roczną 1000 tal. obsadzone być ma z dniem 1 stycznia rp.

Kandydaci, posiadający uzdolnienie do wyższéj służby administracyjnéj i mianowicie w sprawach pieczy nad ubogimi i podatkowych, przesłać zechcą swe podania w 4 tygodniach panu Pilet, przewodniczącemu reprezentantów miasta i rzecznikowi w miejscu.

Poznań, dnia 1 lipca 1868 r. (.4290)
Magistrat.

Sprzedaż konieczna.

Sąd powiatowy w Rogoźnie.
Wydział pierwszy.

Nieruchomość, składająca się z młyna i gruntów, tak zwana **Ciesia** pod Rogoźnem, do **Jana Jakóba Weyerta, Juliusza Pamfiliusza Weyerta,** kupca **Wolfa Caro** z Poznania, i kupca **Samuela Munka** z Poznania, teraz do tegoż spadkobierców należąca, oszacowana na 35,885 tal. 7 fen. wedle taksy, mogącéj być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w registraturze, ma być

dnia 10 lutego 1869 przed pol. o godzinie 11

w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedaną.

Wierzyciele, żądający zaspokojenia swego ze szacunku kupna co do wierzytelności, niewykazującéj się z księgi hipotecznéj, winni takową podać do sądu subhastacyjnego.

Rogoźno, dnia 18 czerwca 1868. (4291).

Walne zebranie Towarzystwa pomocy naukowéj imienia Karóla Marcinkowskiego powiatu pleszewskiego odbędzie się w Pleszewie w oberzy pana Waliszewskiego dnia 13 lipca r. b. o godzinie 2 po południu, na które zaprasza (4295)
Komitet.

Towarzystwo Pożyczkowe w Poznaniu.

Półroczne roczne procenta aż do **ostatniego czerwca r. b.** od kapitałów w kasie naszéj **po 5 od sta** rocznéj prowizyi złożonych wypłaca w dni powszednie **codziennie** z rana od 9 do 12 godz. pan **Antoni Pfitzner** przy Starym Rynku No. 6. (4319)
Zarząd.

Nakładem księgarni **T. Śniegockiego** w Bydgoszczy wyszło:

Amerykanie.

Sielanka dramatyczna w 4 obrazach.
Napisał **

Dramat ten odegrany z wielkiém powodzeniem na amatorskiéj scenie św. Cecylii w **Toruniu**, poleca się mianowicie scenom amatorskim naszych Towarzystw **rolniczych, przemysłowych i czeladzi katolickiéj.**
Cena 5 sgr.
Przysyłający 5 sgr. i 4 fen. otrzymują dzieło to franko. [4250]

Księgarnia **L. Merzbacha** poleca szanownéj publiczności:

LAFRANCE, LAPOLOGNE
et le prince
Napoléon Bonaparte.
Cena 15 sgr.

Za ulepszenie
na wszystkich wystawach
premiowanych
MACHIN DO SZYCIA
Pollack, Schmidt i Sp.
dostać jedynie można w **składzie głównym na Wielkie Ks. Poznańskie** u
A. z Pawłowskich Kaufmann,
Fabryka bielizny,
Plac Sapieżyński No. 1.

Na **bal** dnia 6 lipca r. b., dla uczczenia Gości z Galicyi, na wielkiéj sali Bazaru odbyć się mający, uprzejmie zaprasza Szanownych członków Koła Towarzyskiego Poznańskiego wraz z ich familiami
Dyrekcya. [4094]

Obywatele Księstwa nie będący członkami koła Tow. otrzymać mogą bezpłatnie bilety w lokalu tegoż za przedstawieniem p. członka.

Księgarnia **Ludwika Merzbacha** w Poznaniu odebrała na skład główny i poleca:

Pamiętnik
czynnności wojskowych
jenerała
Jana Henryka Dąbrowskiego
i
Wojska polskiego
od bitwy pod Lipskiem 1813 r.,
skreślony przez naocznego świadka.
Cena 10 sgr.

Kroje i mody
najnowsze i najpraktyczniéj podaje
Dwutygodnik Kalina.
Ćwierćroczną prenumeratę (1 tal. 20 sgr.) przyjmuje [4316]
Mieczysław Leitgeber.

Księgarnia **Ludwika Merzbacha** w Poznaniu poleca:

Trzy ustępy
z powstania polskiego
1863—1864
przez
Edmunda Calliera.
Z 7 planami i mapą.

Przy ulicy Jezuickiéj nr. 4 jest mieszkanie składające się z 3 po oi, kuchni itd. na pierwszém piętrze od 1 października rb. do wynajęcia. (.4281)
J. Gajewicz.

Rynek Nowomiejski Nr. 10 do wynajęcia od 1 października na 1 piętrze **dwa mieszkania o 4 pokojach** z balkonem i na II piętrze jedno o 4 pokojach z przynależnościami. (.4300)

Akademik, filolog, życzy sobie przyjąć miejsce domowego nauczyciela. Zastrzega sobie czas próby na 3 miesiące. P. P. Bromberg poste restante. (.4297)

Akademik, Polak, poszukuje miejsca nauczyciela domowego na czas trzech miesięcy, tj. aż do października. Bliższe szczegóły na listy poste rest. Poznań, sig. S. D.

Guwernera, przysposobiającego dzieci do gimnazyum, wskaże ksiądz **Jezierski** w Dąbrówce kość. pod Kiszkowem. [4230]

Organista zdatny i moralny znajdzie miejsce przy kościele w Parchaniu pod Inowrocławiem. [4296]

Guwernantka
wyznania ewangielickiego — posiadająca języki **polski, niemiecki i francuski, rysunki i muzykę**, może znaleść pomieszczenie w domu prywatnym w Krakowie.

Oferty, zaopatrzone odpisem świadectw pod cyfrą **G. G. 168 Kraków.** [4185].

Młody człowiek, porządnych rodziców, chcący się wyuczyć sztuki kucharskiéj, znajdzie miejsce w **Ludomskiéj Dąbrówce** pod **Obornikami** [4325].
Kuchmistrz **Majewski.**

Poszukiwany **nauczyciel domowy** do dwóch małych chłopców. Zgłoszenia fę. Kajewo pod Pleszewem. (4267)

W **Proszkowie** dokształcony **ekonom**, kawaler, poszukuje posady. Wiadomość u dziela ekspedycya Dziennika lub **P. Welzant** w fabryce p. **Cegielskiego.** [4261]

Są do wypożyczenia **6000 t. larów** ryczałtem lub częściowo. Także kupują się hipoteki. Proszę się zgłosić adresując: **A. E.** poste rest. w **Wolsztynie.** [4226.]

Nakładem **N. Kamieńskiego i Sp.** co tylko wyszły:

1. Bolesna męka Pana naszego Jezusa Chrystusa według rozmyślań Anny Emmerich. Wydanie drugie. 20 sgr.
2. Makarego 730 obiadów, śniadań, wieczerzy wielkich i małych, tudzież z rozmaitemi przepisami na robienie ciast, lodów, likierów, araków, wody kolońskiéj i kuchni dla chorych. Wydanie drugie. Pierwsze wydanie rozeszło się w pół roku. Dodatki do Makarego wychodzą bezpłatnie i dotyczą najnowszych wynalazków w obrębie kucharstwa i konserwów. Cena 1 tal.
3. Taż księgarnia poleca: Bibliotekę Turowskiego Klasyków Polskich, którą nabyć można ryczałtowo lub w pojedyńczych zeszytach. Najtańsza i najlepsza edycya klasyków polskich.

Oprócz tego ma taż księgarnia najnowsze dzieła polskie, francuzkie i w innych językach i zapisuje je telegrafem. Poleca co tylko wyszłe dr. Karóla Libelta:

a) O zaćmieniu słońca w dniu 18 sierpnia r. b. 5 sgr.
b) Koalicya kapitału i pracy. Poznań 1868. Cena $12\frac{1}{2}$ sgr. (4314).

W lesie **Ruszewskim** pod **Szamotułami** sprzedaje od dnia dzisiejszego leśniczy **Dach** sosnowe drzewo szczepowe po 4 tal. a prócz tego sprzedają się suche deski rozmaitych rozmiarów według taksy. (4122.)

Na inwentarzu z **Wielkiéj Chociczy** pod **Wrześnią**, który ma być przez publiczną licytacyą 7 lipca sprzedany, służy mi prawo retencyjne jako wydzierżawiającemu, co niniejszém z tém nadmienieniem do wiadomości podaję, iż w razie sprzedaży kupującym inwentarz z gruntu wydanym nie będzie. [4193]. **Wasilewski.**

Aukcya.

Z polecenia tutejszego konsystorza jeneralnego arcybiskupiego sprzedawać będę we wtorek dnia 7 lipca rb przed południem o godzinie 10 w budynku konsystorskim przy Tumie No. 2 **rozmaite nieużyteczne srebra kościelne** przez publiczną licytacyą, za gotówkę. (4289)

Poznań, 4 lipca 1868.
Janowicz,
rendant konsystorski.

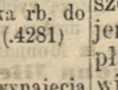

Warszawsko-Bydgoska kolėj żelazna.

Z polecenia rady zarządowéj powyższego towarzystwa kolei żelaznéj kupujemy w godzinach przedpołudniowych płatne w dniu 1 lipca rb. kupony prowizyjne (4298)
akcyi lit. A. po 2 ruble od sztuki,
„ „ B po 10 „ „ „

Berlin, 30 czerwca 1868.
Feig i Pinkuss,
Francuska ul. 20a.

Pierwszy wiedeński Bazar

trzewików
i
butów
u
S. Tucholskiego,
[4308] Wilhelmowska ul. 10.

Uwagi godne.

Aby uprzątnąć skład mój, sprzedaję wszelkie towary po cenach fabrycznych, a to podaje szczegółową sposobność do zakupów korzystnych na wyprawy. [4247]
Handel płótna i bielizny
S. Masur,
24 Wroniecka ul. 24.

Rotondy, żakiety i mantyle aksamitne,
Paletociki i **beduiny** jedwabne, repsowe i lekkie wełniane,
Okrycia podróżne, pokojowe i salonowe
polecają w znacznym doborze po nader tanich cenach
W. Kukuliński i Spółka
w Poznaniu.
(2889)

C. Goławiecki,
fabrykant pojazdów w Poznaniu,
przy ulicy **Wielkie Garbary No. 50**
poleca Wysokiéj szlachcie **Karetę podwójną,**
Fajeton 4 osobowy
na osiach i rysorach patentowany i kołach giętych,
Break kawalerski,
Wolant z 2a równemi siedzeniami, wygodnie i trwale pod osobistém kierownictwem wykonane, na co daje odpowiednie poręczenie. [4299]

Société générale des Annonces
Havas, Laffite Bullier & Cie
8 place de la Bourse, Paryż.
Administracya 10 wielkich paryzkich dzienników:

Débats,	Opinion nationale,
Constitutionnel,	France,
Presse,	Temps,
Siècle,	Pays,
Patrie,	Union,

Société générale des Annonces donosi szanownym kupcom polskim i przemysłowcom, że pp. **Haasenstein i Vogler** w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku i Bazylei jed nymi jéj są reprezentantami; prosi przeto polskich inserentów, aby polecenia swe dla wzmiankowanych wyżéj 10 gazet paryzkich jako téż dla wszystkich dzienników głównych departamentów francuzkich, które pp. Havas, Laffite, Bullier & Cie również wydzierżawili, przesyłali **wyłącznie** do pp. **Haasenstein i Vogler.**

Bardzo zdatny **ogrodnik**, żonaty lecz bezdzietny, Polak, poszukuje miejsca od św. Michała rb. — W ekspedycyi Dziennika złożony jest adres do niego i bardzo polecająca go rekomendacya. (4312)

Bluzki ubrane,
Spódnice batystowe,
Halki,
Czepki neglizowe,
Pończochy i szkarpetki,
Opaski w włosy,
Krynoliny i włosienice,
Sznurówki paryzkie,
Wstążki na szarfy,
Najnowsze obszycia,
poleca
M. Zadek młod.,
4 ul. Nowa 4. [4323]

Kapelusze dla panów,
Parasole,
Rękawiczki,
Szlipse,
Laski,
Necessaires i
Przybory podróżne
jak najtaniéj u
Braci Korach,
[4294] Rynek 40.

Okazye do Ameryki tak na okrętach parowych jak żaglowych wskazuje i zawiera legalne kontrakty przewozu konces. Agent jeneralny, okrętowy kapit. **B. Behme** w Berlinie, Rüdersdorferstr. 18. Na frank. zapytania udziela się bliższych objaśnień a pouczające druki przesyłają się franko. Parowce wychodzą **co sobotę** a **żagowe** dnia 1 i 15 każdego **miesiąca**. Ajenci przyjmują się pod korzystnemi warunkami (3316)

Tyfus, biegunka z womitami połączona itd.

Polecone przez czasopisma lekarskie, celem zabezpieczenia się przeciw rozszerzaniu powyższych chorób przez wodę do picia aparaty filtrowe dostawia fabryka plastycznego węgla Lorenz et Vette w Berlinie, Engelufer 15. **Skład u**
Augusta Kluga,
[4320]. Wrocławska ulica 3.
Prospekty tamże bezpłatnie.

Sok malinowy
codziennie świeży z prasy poleca
Wolff Guttmann,
[4302] Butelska ulica.

Lśniący oléj
do skór
Haettera i Franzke
w Wrocławiu
sprzedaje w butelkach oryginalnych
po $2\frac{1}{2}$ i 5 sgr.
Adolf Asch,
Zamkowa ul. 5. (.4301)

Najdelikatniejsze tłuste
śledzie czerwcowe
polecają
W. F. Meyer i Sp.,
plac Wilhelmowski No. 2. [4324]

Parasolki, wachlarze i deszczochrony,
Bżuterye francuzkie, jako to: **garnitury, broszki, zauszniczki, Klamry do pasków, bransoletki, śpilki do krawat, guziki do mankiet i łańcuszki do zegarków** poleca
Handel towarów szmuklerskich, białych i drobnych
W. Kortaka w Bazarze.
[385..]

Do
Nowego Yorku
i **Quebeku**
wysyła pasażerów trzy razy w tygodniu **po zniżonych cenach** okrętami parowemi i żaglowemi
Morris & Comp.,
(4277) **Hamburg, Stubbenhuk 17.**

Ważne dla Obornik i okolicy.
Bank
zabezpieczenia od ognia dla Niemiec
w Gotha.

Podajemy do wiadomości, iż naszym ajentem zamianowaliśmy pana **M. Głowińskiego** w **Obornikach**, który téż wszelkich potrzebnych informacyi, tyczących się zabezpieczenia tego, udzieli.

Wrocław, dnia 23 czerwca 1868.
Jeneralna ajentura.
Hoffmann.

Odwołując się na powyższe obwieszczenie, oświadczam zarazem, iż do udzielania każdego bliższego objaśnienia jako téż do przyjęcia wniosków o zabezpieczenie jestem zawsze gotów. Bank ten jest założony na wzajemności członków i już od roku 1824 istnieje. Suma ze zabezpieczeń wynosiła w roku 1867 535,152,300 tal.; wszelkie przewyżki, po odciągnięciu kosztów administracyjnych i wynagrodzeń za szkody ogniowe zwracają się członkom jako dywidenda. Dywidenda w ostatnich 10 latach wynosiła:

1858	1859	1860	1861	1862	1863	1864	1865	1866	1867
$66\frac{2}{3}$	70	75	75	$66\frac{2}{3}$	75	72	63	70	80

w przecięciu zatém $71\frac{1}{3}$% od premii, czyli $21\frac{2}{5}$ sgr. od talara.

Oborniki, dnia 25 czerwca 1868.
[4272] **M. Głowiński.**

POINÇON DU MÉTAL BLANC DIT ALFÉNIDE — ALFÉ NIDE — CHRISTOFLE
Paryż Rue de Bonde. **Christofle i Sp.** Carlsruhe. Badenia.
MARQUES DE FABRIQUE — C C — CHRISTOFLE
Fabryka prawdziwéj Alfénidy
galwanoplastycznie posrebrzanéj i pozłacanéj i litych towarów złotych i srebrnych.

Reprezentantem naszym na Poznań jest **tylko** pan **Wilhelm Kronthal,** fabrykant lamp i towarów kruszcowych, **Rynek No. 73.**

Dla zapobieżenia często zdarzającym się pomyłkom prosimy, aby bacznie zważano na to, iż każda sztuka w powyższy stępel i wypisane nazwisko zaopatrzona być musi. Pan **Kronthal** jest **kontraktem** zobowiązany do sprzedaży podług cen fabrycznych. (4313.

Wyprzedaż sądowa.

Należące do masy konkursowéj **M. Żupańskiego** zapasy towarowe, jako to: **szale francuskie, chustki koronkowe, białe beduiny, paletoty aksamitne, repsowe i sukienne, płaszcze podróżne, materye na meble, firanki, pokrycia do stołów, dywany, tarletan, suknie balowe, wełn materye na suknie itd.** wyprzedają się w lokalu handlowym przy Nowéj ulicy No. 1 po znacznie zniżonych cenach. (4227)
C. J. Cleinow, zarządzca masy konkursowéj.

Berlin, 16 Unter den Linden (pod Lipami) 16 **Berlin,**
Restaurant français
Charles Hanus
Langlet et Cie Successeur
16. Unter den Linden 16.
Réunion de la société polonaise
Déjeuner à la fourchette
et
Diners à toutes heures
Grands et petits Salons de Société. (2025.)

Lśniący oléj do skór
do butów, uprzęży, powozów, kuferków i rozmaitych przedmiotów ze skóry, wywołuje największy blask przez samo potarcie szerokim pędzlem bez używania szczotek, wolny jest od wszelkich materyałów szkodliwych a utrzymuje skórę w stanie miękkim, nie przepuszczającym wody i trwałym i czerni takową zarazem coraz bardziéj. W but. po $2\frac{1}{2}$ i 5 sgr. u Haertter i Franzke w Wrocławiu, Kantor Weidenstr. 2. (4288),

Skład w Poznaniu u p. **Adolfa Ascha**
i u p. **M. J. Kamieńskiego.**

Prawdziwe amerykańskie machiny do szycia
The Howe Machine Company, New-York,
ma zaszczyt donieść niniejszém uniżenie, że panu

C. Sterra, **Lipowa ulica 3,** poruczoną została ajentura główna na miasto Poznań i W. Księstwo Poznańskie. Zaopatrzony on jest już w pewną liczbę asortowanych machin.

Howe machina, wyrób wynalazcy machin do szycia, **Eliasza Howe jun., New-York,** który na **paryzkiéj wystawie powszechnéj** 1867 r. otrzymał od JCMości cesarza **Napoleona III** jako téż od cesarskiéj komisyi Jury **najwyższe uznanie, krzyż legii honorowéj, złote i srebrne medale,** jest najdoskonalszą w świecie, do użycia we wszelkich celach, jako to dla familii, do białego szycia, dla krawców, szewców, siodlarzy itd.

Hch. Schott & Comp.,
Skład jeneralny, Gr. Johannisstrasse 23 i 25, naprzeciw banku **Hamburg.** [4278].
Skład główny, Werdersche Mühlen 3, im rothen Hause, naprz. kr. zamku **Berlin.**

Handel fortepianów
Ludwika Falka

poleca swój, jak **najobficiéj** zaopatrzony skład wszystkich gatunków **pianinów** i **harmoniów** z najsławniejszych fabryk jako to: **Steinway** i **Sons** w **Nowym Jorku; Erarda, Herz'a, Kriegelsteina, Aleksandra** w **Paryżu; Ernsta, Irmlera** (wyłączny skład na całe W. Księstwo Poznańskie) **Blüthnera, I. G. Irmlera** itd. w **Lipsku; Bechsteina** w **Berlinie; Rönischa** w **Dreznie** itd. itd. po cenach fabrycznych pod **najkorzystniejszemi warunkami** i **długoletnią gwarancyą.** (.4322)

Przy rozległości handlu jest **każdego czasu** w zapasie **wielka liczba używanych instrumentów**, które przy kupnie nowych instrumentów przyjmują się w miejsce zapłaty.

Papier Fayard i Blayn

CHARTA CHEMICA DU CODEX.

Leczy **reumatyzmy, katary, zadawnione zapalenie piersi, reumatyzmy w biodrach, rany, oparzenie, spalenizny, odmrożenia, nagniotki wszelkiego rodzaju** itd. Trąbki tego papieru całe kosztują 2 franki, połówki franka i opatrzone są podpisem **Fayard et Blayn.** Papier ten zalecany jest od lat 30, przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedaż hurtowa w Paryżu, ulica Neuve St. Merry 40. [4307].

W Poznaniu w aptece **dra Mankiewicza.**

Zdrojowisko w Koenigsdorff-Jastrzębiu i nowe preparowane żoły skoncentrowane.

Uznana przez najznakomitszych lekarzów nadzwyczajna skuteczność lecząca rzeczonego zdrojowiska przeciw zastarzałym **reumatyzmom** każdego rodzaju, **ochromieniom, syfilis, skrofułom, nabrzmieniu gruczołów, macicy i jajników, długiemu ropieniu, przepełnieniu krwią kości gąbczastéj i mózgu zastarzałéj migrenie**, naprowadziła na myśl, aby dla ułatwienia przesyłki i pożądanego może pomnożenia skuteczności wyrabiać **różniący się pod względem składu** od **wielu bardzo mielas i soli kąpielowych preparat.** [3997].

Żoły skoncentrowane.

Takowe wyrabiają się za pomocą parowania przy łagodnéj temperaturze i zawierają wszelkie skuteczne części składowe, **mianowicie Jod** w **silnéj koncentracyi.** Przez to pomnoży się znacznie tak dla publiczności jak i dla pp. lekarzy zasób ich środków leczących. — Skoncentrowane żoły, **jodowo-bromowe mydło żołowe** (zawierające 50% skoncentrowanéj żoły), jako téż używany do picia bez wszelakiego rozdrażnienia zdrój sprowadzać można z **zarządu zdrojowiska w Koenigsdorff-Jastrzębiu** i ze wszystkich handlów wód mineralnych w Niemczech.

Maurycy Milch, Fabryka
w Jerzycach pod Poznaniem

poleca swoje **pod kontrolą agronomiczno-chemicznéj stacyi doświadczalnéj w Koszanowie pod Smiglem** będące fabrykaty i inne materyały nawozowe, jako to:

Sproszkowaną, parowaną mąkę z kości I.
Preparowaną mąkę z kości, kwasem siarczanym roztworzoną,
Superfosfat z węgli z kości,
Mąkę z kości z 40% guana peruwiańskiego,
Superfosfat z 40% guana peruwiańskiego,
Prawdziwe guano peruwiańskie,
Prawdziwe guano peruwiańskie (melone),
Mąkę z kości na paszę, jako dodatek do paszy dla hodowli młodocianego bydła, daléj (4279)
Saletrę chilijską, sole kali, daje gwarancyą zawartości stosownie do treści rozbioru.

Mała przestroga dla wszystkich.

Pana Cie ..... który mianuje się być półnikiem handlu cygar, proszę, aby się ucił z długu zaciągnionego w miesiącu grudniu, wydając bal kawalerski, a pościągawszy pieniądze od przyjaciół, prosić się każe.

H. Stróżyński. (.4303)

Doniesienie.

Fakt, że fabrykacya wina wszędzie prawie bezkarnie coraz większe przybiera rozmiary, spowodował już przed kilku laty tutejszy przewielebny Ordynaryat biskupi do zwrócenia uwagi mianowicie też przewielebnych północno-niemieckich Ordynaryatów na to, aby kler przewielebny przy nabywaniu win, użyć się mających do mszy św., udawał się do tych tylko handlów wina, które dają gwarancyą, że odstawiać będą czyste zupełnie, prawdziwie konsekrować się mogące wina — vinum de vite. Równocześnie prawie zobowiązał nas wtedy przysięgą przewielebny biskupi Ordynaryat tutejszy, że będziemy odstawiać wina konsekrować się mogące i polecił firmę naszą jak najusilniéj w powyższéj myśli przewielebnym północno-niemieckim Ordynaryatom.

Mając zaszczyt zwrócenia na to uwagi przewielebnego kleru, przyrzekamy na łaskawe listowne zamówienia sumienną i tanią usługę z tém zapewnieniem, że wina nasze stołowe aż do gatunków najznamienitszych równie są czyste a przeto zdrowe jak wina nasze kościelne.

Molthan & Veit,

(4258.) handel wina **w Moguncyi.**

Towarzystwo połączonych właścicieli winnic Żyrondy (Gironde) **założone 1848 r. pod opieką** Jego Ekscel. hrabiego **de Tocqueville**, kawalera itd. i pana **Saint-Hilaire,** kawalera itd.

Sława, którą sobie zjednało Towarzystwo połączonych właścicieli winnic Żyrondy, od dawnego już czasu jest przedmiotem zawiści pewnych domów, które kuszą się obałamucać umysły, przyjmując podobne naszéj firmie nazwiska i naśladując nasze taryfy, nasz system ajentury i naszą organizacyą dla zjednania sobie ajentów i odbiorców. Towarzystwo upra za pr eto publiczność, aby się strzegła przesd tak nielojalnym sposobem postępowania.

Siedlisko Towarzystwa: rue Borie 29 (chartrons)

A. Astruc, dyrektor, ***Bordeaux.***

(Marka depoz.)

Wszystkie nasze dokumenta zaopatrzone są w markę obok stojącą. Zlecenia i oferty do przyjęcia ajentur uprasza się przesyłać pod adresem powyższym. [1345]

U **Józefa Jolowicza** w Poznaniu Rynek 74 wyszło dzieło:

Gratulant kompletny.

Skarbczyk dla dzieci i dorosłych, zawierający powinszowania na wszelkie przygody rodziców itd., zebrał **Józ. Betkowski.** Cena 7½ sgr. (3453.)

Skład mój **pragskich butów** jest asortowany jak najobficiéj.

A. Apolant,
(4309) Wodna ulica 6.

Z świeżych malin ogrodowych

W beczkach. W butelkach.

Essencyą
limonady malinowéj

poleca [4305].

Hartwig Kantorowicz.

Bez dodatku okowity.

Sezon od 1 maja do 15 października

ZDROJOWISKO NEUENAHR

Pomiędzy Kolonią a Koblencyą Stacya Remagen.

w romantycznéj, z zachodu ku wschodowi rozciągającéj się dolinie rzeki Ahr.

Alkaliczne wody ciepłe, 18—32° R. ciepła mające, łagodnie rozwalniające a równocześnie ożywiająco wzmacniające. W Balneologii zajmują miejsce pomiędzy Vichy, Ems a Karlsbadem. Skuteczne także bardzo jako miejsce **kuracyi klimatycznéj.** Biura pocztowe i telegraficzne w **kurhotelu**, który z kąpielami (znakomite urządzenia natryskowe) z biblioteką i salonem do czytania w bezpośrednim stoi związku. Ceny zniżone przed zaczęciem sezonu i po skończeniu. **Wody ciepłe z Neuenahr** świeżego nalewu i **pastylle z Neuenahr** (pudełeczko 8 sgr.) wprost sprowadzać można przez dyrekcyą zdrojowisk i ze składów. [2901].

Wytwarza krew i wywołuje ciepło jak 1 : 3,8.

Liebiga środek karmiący w „rozpuszczalnej" formie w próżni wyrabiany przez aptekarza **J. Pawła Liebe w Dreznie.**

Łyżka stołowa (25 gr.) tego preparatu daje przez **proste** rozpuszczenie w letniém mleku i wodzie według przepisu **(bez ambarasownego gotowania)** (4286)

sławną **Liebiga zupę.**

Surogat pokarmu macierzystego, środek karmiący dla cierpiących na brak krwi, i rekonwalescentów itd.

Flakonik (à ⅔ funt.) z przepisem 12 sgr.

W składzie na Poznań u aptekarza p. **A. Pfuhl.**

Apteka Czerwona.

do którego interesenci udawać się zechcą.

Wybornie zaopiniowany przez kilka zakładów leczących dla dzieci i zakładów położniczych.

Chemicznie rozebrany i jako stosownie złożony poświadczony **Dr. R. Ulricht w Taranole.**

Preparator otrzymał medal złoty **QUINA LAROCHE** **i 16,000 franków nagrody.**

Elixir ten nieporównanie skuteczniejszy od wszelkich syropów i win z chiną. Na winie hiszpańskiém preparowany nie jest ani zbyt słodki, ani zbyt przesycony winem, ma smak przyjemny, a działa bardzo skutecznie na organizmy delikatne i osłabione. Zalecany jest przez lekarzy w **bledniey, zapaleniu żołądka, odbijaniu, dyspepsyi, utracie sił, po połogach,** przeciw **białym upławom, brakowi apetytu, trudnemu powrotowi do zdrowia,** a szczególniéj przeciw **febrom trzęsącym** czyli **zimnicom** tak pospolitym w naszym kraju.

Skład główny w Paryżu przy ulicy Drouot No. 15. [2717].

W Poznniu w aptece ***Dra Mankiewicza.***

Kąpiele morskie Helgoland.

Tutejszy zakład kąpielny otwiera sezon swój równocześnie z żeglugą parową **dnia 18 czerwca** a kończy takowy **dnia 19 października.**

Podczas czasu tego utrzymuje się regularna komunikacya pomiędzy Helgolandem a lądem stałym **tak z Elby jak Wezery** i to przez dwa wielkie, prędko żeglujące, żelazne **morskie parowce.** Oba te mocne, pewne, wyłącznie dla przewożenia pasażerów dopiero w 1865 wybudowane okręty, prowadzone przez doświadczonych kapitanów, urządzone są jak najwygodniéj, mają salony eleganckie, osobne kajuty damskie i prywatne jako téż wyborną restauracyą.

Przez resp. dyrekcyą téj żeglugi ustanowiono następujący plan jazdy:

Z **Hamburga**, zatrzymując się w Cuxhaven, jeździ parowiec, będący własnością **hamburgsko-amerykańskiego akcyjnego Towarzystwa żeglugi pakietowéj.**

Cuxhaven
kapitan J. A. Lührs

od 18 czerwca do 11 lipca co czwartek i co sobotę do Helgolande; co piątek i co poniedziałek wraca.

Od 14 lipca do 19 września w wtorek, czwartek i sobotę do Helgolandu; co wtorek południu, co piątek i poniedziałek rano wraca.

Od 24 do 26 września co czwartek i sobotę do Helgolandu; co piątek i poniedziałek wraca.

Daléj dnia 3, 10 i 17 października do Helgolandu, dnia 5, 12 i 19 października wraca.

Odjazd z Hamburga z rana o 8 godzinie.

Okręt ten, nie prześcigniony w téj jeździe przez żaden parowiec, przepłynie przestrzeń całą w 6 do 7 godzinach, właściwa podróż morska trwa 2—3 godziny.

Z **Bremerhafen-Geestemünde**, dokąd podróż Bremy koleją trwa 1½ godziny, jeździ parowiec o szrubie podwójnéj **północno-niemieckiego Lloyda**

Nordsee
kapitan J. Putscher

Od 30 czerwca do 11 lipca co wtorek i sobotę do Helgolandu; co środę i poniedziałek wraca.

Od 14 lipca do 12 września co wtorek, czwartek i sobotę do Helgolandu; co środę, piątek i poniedziałek wraca.

Od 15 września do 3 października co wtorek i sobotę do Helgolandu: co środę i poniedziałek wraca.

Odjazd do Helgolandu po przybyciu pierwszego bremeńskiego pociągu osobowego; powrót urządzony zawsze będzie w ten sposób, aby wcześnie zastać można na przejeżdżające pociągi kolei.

Ponieważ wartość wyspy Helgoland jak prototypu wszystkich kąpieli morskich i jako klimatyczne miejsce kuracyi dostatnie jest znaną, przeto nadmienia się tu tylko jeszcze, iż apteka krajowa dostarcza bezustannie świeżéj serwatki krowiéj, **naturalnych** i sztucznych wód mineralnych, i że dom kąpielny pod względem wszystkich gatunków zimnych i ciepłych i kąpieli w wannach, **jako téż** kąpieli tuszowych, deszczowych i sytzbadów odpowiada zupełnie wymaganiom gości leczących się. Od czasu ukończenia nowych promenad bezpośrednio nad wybrzeżem morskiém znajdują się przechadzki po całéj wyspie. Przez dom konwersacyjny zaś z eleganckim salonami i wyborną kuchnią, przez koncerta, bale, teatr, przejażdżki po morzu w okrętach wiosłowych i żaglowych, regatty, polowania i łowienie ryb jako téż przez jedyne zapewne w swoim rodzaju oświetlenie pieczar po skałach podaje się **wszystkim zwiedzającym** zajmująca, zmieniająca się rozrywka.

Przerwana komunikacya telegraficzna urządza się obecnie znowu ze strony rządu.

Zamówienia pomieszkań podejmuje się podpisana dyrekcya, a lekarz kąpielny p. dr. v. Aschen gotów jest do dania objaśnień na pytanie lekarskie. (.2847)

Dyrekcya kąpieli morskich.

w Aptece **Dra Mankiewicza.** W Poznaniu [2225]

W aptece Pa Hogg na ulicy Castiglione N° 2 w Paryżu (Zaszczytna wzmianka).

TRAN Pa HOGG
ze świeżéj wątroby stokfiszu

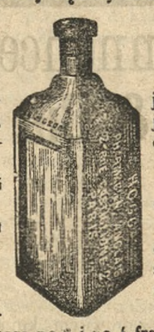

przeciw: słabościom płucowym, reumatyzmom, skrofułom i lymfatycznym słabościom, liszaiom, gruczołom, konsumpcyi i wątłemu organizmowi u dzieci, wycieńczeniu i ogólnemu osłabieniu u kobiet, etc.

Wyciągi z Raportu czytanego w paryzkiéj akademii medycznéj dnia 23. Grudnia 1854.

1° Naturalny tran ze świeżéj wątroby stokfiszu jest prawie bezbarwny.

2° Smak jego łagodny, pozbawiony cierpkości.

3° Zapach ma podobny do świeżéj ryby.

4° Tran zwyczajnie sprzedawany jest brunatny nieprzyjemnéj woni, smak ma cierpki i kwaśny dla tego że ile jest przygotowany albo też że wyrabiają go ze staréj cuchnącéj wątroby stokfiszu.

(DUCHAMPS d'Avallon.)

Wyciąg z raportu Pa Lesueur Naczelnika robot chemicznych przy fakultecie medycznym w Paryżu.

Tran bezbarwny Pa Hogg zawiera w sobie prawie dwa razy więcéj skutecznych pierwiastków jak zwyczajnie sprzedawane w handlu trany ciemno-brunatne jak również pozbawiony jest nieprzyjemnego smaku i woni.

Sprzedaje się on nie inaczéj jak we trzechściennych flakonach i półflakonach formatu obocznie przedstawionego po 3 i po 4 franki.

W Paryżu u Pa Hogg; w Królestwie, w Warszawie, w Składzie materyałów aptecznych Pa Gallego.

W Krakowie w aptece Pa Bruno Miczyńskiego.

Rozprawa o tranie z wątroby stokfiszu Pa Hogg znajduje się u autora, cena trzy franki.

w Aptece **Dra Mankiewicza.** W Poznaniu

Podczas bytności mojéj w **Giozynie** byłem tyle szczęśliwym, że dostałem kilka pańskich **plasterków na odciski** a przez użycie ich zgubiłem nie tylko odciski lecz i ból ustał przez 2 lata. Przyślij mi Pan idt. itd.

Wiedeń, 27 lutego 1867.

Dr. J. Schadeck.

Stadt-Buttermarkt nr. 3. (.4292)

Chlubnie znanych tych **plasterków** po 1 sgr., tuzin po 10 sgr. dostać można u Józefa **Baschа,** Rynek nr. 48.

Kurcze epileptyczne (wielką chorobę) leczy lekarz specyalny dla epilepsyi dr. **O. Killisch**, Berlin, Jägerstr. 75. 76. Zamiejscowych listownie. Przeszło stu już uleczonych. (.4283)

Wody mineralne
świeże

Adelheidsquelle, Bilin, Carlsbad Mühl, Schloss i Sprudel, Cudowa, Eger Franz i Salz, Ems Kessel i Kraenchen, Giesshübel, Homburg, Iwonicz, Kissingen Rakoczy, Kreuznach, Lippspring, Marienbad Kreuz, Pyrmont, Salzbrunn, Schwalbach, Selters, Soden, Spa Pouhon, Weilbach, Wildungen Vichy, także wody gorzkie: Friedrichshall, Püllna, Saidschütz i sole melassowe do kąpieli poleca

J. Jagielski,
(3344.) aptekarz.

Dla chorych na oczy

jestem w domu codz. od 9—11 i od 3—4.

Dr. Wurm, Wilhelmowski plac 6. .(4318)

Niniejszém pozwalam sobie donieść uprzejmie, że **aptekarzowi p. G. Brandenburg** w Poznaniu poruczyłem skład moich **fabrykatów pastyllowych.** P. Brandenburg sprzedawać będzie pastylle z **Ems, Vichy, Bilina. Carlsbadu, Marienbadu Kissingen i Homburga**, wszystkie wyrabiane z soli odnoś. zdrojowisk, jako i pastylle z **wyskoku słodowego** w pudełkach 40 sztuk obejmujących po 7½ srg. **Pastylle z Sody** (Bi Carbonate of Soda) i **Magnezyi** (Bi Carbonate of Magnesia) 32 sztuki w pudełkach po 6 sgr., prócz tego **pigułki serwatkowe** z wyskoku podpustkowego i tamaryndy z cukrem mlecznym wyrabiane w pudełkach 32 sztuk zawierających po 7½ sgr. W każdém pudełku znajduje się przepis użycia. Plakaty o ogólnéj skuteczności pastyllek rozdziela aptekarz pan Brandenburg chętnie i bezpłatnie.

Dr. Otton Schür.

Szczecin w maju 1868. (3863)

Precz z hemoroidami, Precz z obstrukcyą.

Pod gwarancyą za zaliczką pocztową przez **J. H. Kocks** w **U. Barmen** (prowincya Nadreńska). Urzędowo poświadczone świadectwa są na usługi. [2854.]

Rurki przeciw astmie

aptekarza **Levasseur.**

Leczą rychło i niezawodnie astmy. Dostać można w Paryżu u wynalazcy, przy ul. de la Monnaie 19; w Krakowie u p. **Brunona Miczyńskiego**; w Poznaniu w dra **Mankiewicza.** [2237].

Pastyle z Ems

wyrabiane z sól **źródła skalnego**, polecane przez pp. lekarzy przeciw zaflegmieniu gardła, piersi i żołądka w prawdziwym towarze na składzie u p. aptekarza Elsnera, na miasto i W. Ks. Poznańskie. Administracya zdrojowsika Felsenquelle Ems. [2419]

Robbovveau la fecteur.

Jest to syrop roślinny, czyszczący krew bez rtęci (merkuryusza). Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilistycznych, świerzbie, z dawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobch zaraźliwych nowych lub zadawnionych barozo uporczywych. [2236]

☞ Dostać można w Krakowie u pana Brunona Miczyńskiego W Rzeszowie u pp. Shaitera i Spółki. W Warszawie w składzie materyałów aptecznych p Galle, jak również u pp. Mrozowskiego, Sokołowskiego, Grodowskiego, Ch Lilpopa i Conterschnera i Spółki. W Lublinie u pp Mazurkiewicza i Waleckiego. W Wilnie u p. Chrościckiego. We Lwowie u p. Piotra Mikolascha. W **Poznaniu** w aptece dra **Mankiewicza.**

☞ Skład główny w Paryżu przy ulicy Richter Nr. 12, u pana Giraudeau de St Gervais.

Ogłoszenia gospodarskie itd.

Praktycznych **urzędników gospodarczych** mających chęć udania się do Galicyi, na łaskawe żądanie wskazać może (.4304)

St. Rejer. Szeroka ul. nr. 12.

Leśnik praktyczny, Polak, mówiący także po niemiecku, poszukuje natychmiast miejsca leśniczego. Bliższych szczegółów o jego kwalifikacyi udzieli król. nadleśniczy p. Stahr w Eckstelle pod Długą Gośliną na fr. zapytania. [4306.]

Ekonom, który zarządzał dobrami od lat 20, poszukuje miejsca; okazać się może świadectwami i rekomendacyą. Dowiedzieć się można w Eksp. D ien. Pozn. .(4321)

Potrzebny jest **ekonom** kawaler, zaopatrzony w dobre świadectwa, zaraz do **Górki** pod Szamotułami. Wszelkie zgłoszenia przyjmowane tylko będą frankowane. Osobiste jednak przedstawienie się będzie miało pierwszeństwo. [4293.]

Rządzca, samotny, wolny o wojskowości, w większych majętnościach przez lat kilkanaście zarządzający, poszukuje stósownéj posady od 1 lipca r. b. tutaj lub w Królestwie Polskiém. Poste restante **Buk**, sig. **S. W.** [4248]

W zakupnie i sprzedaży dóbr, lasów, hipotek, jako też w interesach komisyjnych każdego rodzaju pośredniczy (944)

Józef Radziejewski,
w Poznaniu, ul. Wrocławska 18.

Pożyczki

na **dobra ziemskie** są do lokowania w większych i mniejszych kwotach za pupil. bezpieczeństwem. Bliższe szczegóły przez sąd. administratora pana kupca **Schwab,** Wrocław, Albrechts Str. 25. (4284)

Dobra ziemskie o 100 do **3000** morgach gruntu, z dostatecznemi **łąkami,** kompletnym **inwentarzem** i kompletnemi **budynkami mieszkalnemi i gospodarskiemi,** których specyalne anszlagi oddali mi pp. sprzedający, wskażę do taniego nabycia (.4280)

Gerson Jarecki,
Magazynowa ul. 15 w Poznaniu.

Dzierżawy wsi

do któréj wystarcza kapitał **20** do **30,000 tal.,** poszukuje agronom turyngski. — O łaskawe oferty uprasza się pod adr. sąd. administratora p. **Schwab** w Wrocławiu, Albrechts Str. No. 25. (4285)

Dom. **Jaraczewo** ma na sprzedaż **siano** wyborowe pierwszego sprzętu w stogach blisko traktu stojących. (4192),

Nasienie rzepy ściernisko wéj

funt po 10 sgr. [3993].

A. Niessing w Lesznie.

Aukcya
buhajów Shorthorn.

W **poniedziałek,** dnia **6 lipca r. b.** przed południem o 10 godzinie sprzedawać będę publicznie najwięcéj dającemu za gotówkę na rachunek zamiejscowy na podwórzu **bazarowém 8 buhajów Shorthorn** pełnéj krwi z najsławniejszych trzód Anglii, mających 10 miesięcy do 2 lat, a bezpośrednio z tamtąd przybyłych

Rychlewski,
[4262] król. komisarz aukcyjny.

W niedzielę 5 lipca stanę rano znowu w hotelu Keilera z wielkim transportem **krów i cieląt z łęgu noteckiego** na sprzedaż. **W. Hamann,**
[4310] handlarz bydła.

Buhaje
czystéj krwi Shorthorn przybyły wprost z najsłynniejszych stad Anglii i są do sprzedania w Bazarze:

No. 1. **First Attempt**, 1 rok 7 miesięcy, po Mountain Chief i Miss Cattley.

No 4. **Ravenspur**, 2 lata, po Earl of Carlisle i Florence.

No. 6. **Sigglesthome Windsor,** 2 lata 10 miesięcy, po Master Rembrant i Windsor.

No. 7. **Rustic,** 3 lata 2 miesiące, po Prince of Waterloo i Graceful.

No. 11. **Garibaldi,** 11 miesięcy, po Prince of Waterloo i Graceful.

No. 13. **Oxford**, 2 lata, po Beau of Oxford i Duchess Nanny, ze stada księcia of Northumberland.

No. 14. **Grand Cross**, 3 lata 4 miesiące, po Killerby Monk i Genoa.

No. 15. **Marquis,** 1 rok 8 miesięcy, po Red Baron i Melissa, ze stada pana L. Tompson Sherif — Hutton Park.

Oryginalne **rodowody** (Pedigrees) wręczają się przy kupnie.

Książka rodowodów angielskiego bydła krwi szlachetnéj wykazuje pochodzenie każdego egzemplarza przez kilka pokoleń i leży do przejrzenia w Bazarze. (4106.)

Kredyt sześciomiesięczny.

Krakowski teatr polski w Poznaniu.

[4276].

W niedzielę, dnia 5 czerwca.

Adrienne

Lecouvreur.

Dramat w 5 aktach przez pp. Scribé i Legouvé napisany.

Ogród ludowy.

W niedzielę, dnia 5 lipca r. b.

Druga wielka

Zabawa ludowa.

Koncert, iluminacya, oświetlenie elektro-bengalskie, ognie sztuczne z wielkim obrazem końcowym z wyższéj sztuki jeżdżenia i pirotechniki: [4317]

Dwa Salamandry,

czyli **król ognia i królowa ognia** wykonane przez panią **Blennow** i pana **Hugona Blennow** na tresowanych do tego myślnie koniach Phönix i Arabella.

Cena wnijścia 2 sgr. Dzieci płacą 1 sgr.

Początek o godzinie 5.

Nakładem i czcionkami Ludwika Mezbacrha w Poznaniu.